Nr 42. Kraków, 22 Lutego — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 21 lutego.

Izba wyższa Rady państwa miewała uroczyste i znaczące chwile, jedynie wówczas, kiedy stojące na porządku dziennym reformy wyznaniowe sprowadzały do sali obrad tych jej członków tak duchownych jak świeckich, którzy stroniąc od niej zwykle, przybywali jedynie, aby podnieść protest przeciw gwałceniu praw kościoła i stawić ostatni opór w obronie interesów religijnych. Pamiętne są chwile rozpraw Izby wyższej, kiedy chodziło o zniesienie konkordatu lub o postawienie w jego miejsce bezwyznaniowych reform, które w parlamentaryzmie austryackim wyprzedziły nawet pruski *Kulturkampf*.

I teraz z tych samych powodów Izba parów austryackich ściąga uwagę powszechną, i znów obok zastępu książąt kościoła zjawili się ci sami rzadcy goście, jak hr. Leon Thun, składając tem dowód, że abstencyę stosują tylko do spraw politycznych; ale kiedy się rozstrzygają sprawy wiary i moralności publicznej, kiedy grozi nowy wyłom w podstawach chrześciańskich społeczności, stają oni na posterunku.

Jakoż rzeczywiście projekt nowelli do ustawy małżeńskiej wniesiony do Izby jest z gruntu antichrześciańskim. Nie jest to już walka między atrybucyami państwa a prawami Kościoła. N. Pan odmawiając sankcyi ustawie o klasztorach i zgromadzeniach religijnych, stawił zaporę tym dążeniom, któreby rade wzniecić antagonizm władz świeckich z władzami duchownemi i zamącić pokój religijny, jaki utrzymał się w monarchii mimo tylu ustaw wkraczających w zakres kościelnej jurysdykcyi, a utrzymał się jedynie, dzięki pojednawczemu stanowisku episkopatu. W nowelli ustawy małżeńskiej nie została naruszoną kwestya hierarchii lub dyscypliny kościelnej, niechodzi w niej o pierwszeństwo nieomylności państwa nad nieomylnością kościoła. W walkach podobnych państwo jako organizm bardziej materyalny może wywierać, jak to czyni w Niemczech, dotkliwy ucisk, ale zbiera wątpliwe rezultaty, niezdoła bowiem zachwiać prześladowaniem duduchowej organizacyi Kościoła. Szkodliwszą w skutkach może być doniosłość ustawy, której antichrześciańska dążność wprost wymierzona przeciw kardynalnej instytucyi społecznej, jaką jest małżeństwo.

Reformatorowie wiedeńscy szukający oryginalności w swych bezwyznaniowych i liberalnych próbach, nie poszli dotąd za nowoczesnem prawodawstwem innych krajów, także wypływającem z rozdziału między państwem a kościołem, nie podjęli wprost ślubów cywilnych. Byłoby to mniejszem złem, niż te częściowe i stopniowe reformy, obliczone na to, aby szerzyć prozelityzm bezwyznaniowości i brać w obronę tych, co się wyłamują z karbów religii. Małżeństwo w oczach kościoła jest sakramentem, wobec państwa tylko kontraktem. Lecz kontrakt ten czysto świecki bywał dotąd uważany przez nowożytne ustawodawstwo jako dożywotni, nierozerwalny, bo na stałości instytucyi małżeństya oparty byt społeczny. Stąd też, jak wiadomo, rozwody cywilne przedstawiają we Francyi większe trudności, niż nawet unieważnienie małżeństwa wobec Kościoła. Jeśli małżeństwo zawarte przed merem bez błogosławieństwa kościelnego jest legalnem wobec ustaw cywilnych, to przynajmniej państwo nie bierze tam w opiekę apostazyi, nie ułatwia wiarołomstwa religijnego.

Przeciwnie w Austryi, nie rozdzielono tych dwóch sfer duchownej od świeckiej, sakramentu od kontraktu, ale tylko w ustawie zwanej *Noth-civil-Ehe-Gesetz* otwarto pole do zbiegostwa od ołtarza i przeciwstawiono błogosławieństwu kościelnemu jako antitezę ślub cywilny. W najświeższej nowelli, która już przeszła przed rokiem przez Izbę niższą, chodzi także o dalszą propagandę bezwyznaniowości i wiarołomstwa. Pierwszy artykuł nowelli orzeka, że śluby duchowne lub zakonne nie stanowią przeszkody do zawarcia małżeństwa. Jest to więc obrona wiarołomstwa kapłańskiego i chęć otwarcia furty klasztornej, aby zachęcać do apostazyi i związków świętokradzkich. Bez względu na stanowisko Kościoła, pytamy w imię moralności wyzwolonej i racyonalistycznej: czy społeczność zyskać może na tem, jeśli będą się mnożyły stadła z indywiduów, które złamały przysięgę dożywotnią, czy państwo nie odgrywałoby roli stręczyciela nieprawnych związków między zaprzańcami i rozkapturzonymi mnichami?

Lecz reformatorowie wiedeńscy zamierzają stręczycielstwo tego rodzaju rozwinąć na szerszą skalę. Twierdzą niektórzy, że ateizm bywa fenomenem psychologicznym, a nawet jego głośni apostołowie na dnie duszy zachowują jakieś wyznanie. Jeśli to prawda, bezwyznaniowość wiedeńska mocno jest podejrzaną o tajne wyznawstwo starego zakonu i talmudu. Judaizm ten zdradza się w drugim punkcie nowelli, przyjętym przez Izbę niższą, odrzuconym przez większość, lecz podjętym przez mniejszość komisyi Izby wyższej i znachodzącym obrońców tak głośnego imienia, jak prof. Arneth. Chodzi tu o śluby mięszane z niechrześcianami. W Austryi nie ma pogan, neopoganizm bezwyznaniowy ma już *Noth-civil-Ehe-Gesetz*, więc punkt ten nowelli dąży do spełnienia życzeń pewnego mowcy przedwyborczego i współredaktora jednego z pism lwowskich, aby w połączeniu z żydówkami nową stworzyć rasę. Mięszanie ras dobre wydaje rezultaty w hodowli zwierząt, darwinizm społeczny może ten środek ze względów fizycznych zalecać. Inny jest jeszcze wzgląd, co za tem zdaje się przemawiać, wzgląd giełdowo-przemysłowy. Lecz jeśli społeczeństwo ludzkie jest czemś wyższem niż oborą, lub giełdą — hodowla taka i targ podobny odrazę wzniecać musi w każdem podnioślejszem sercu bez różnicy wyznania.

To też żart na stronę, bo sprawa zbyt poważna. Nowella do ustawy małżeńskiej od początku do końca nie jest tylko antikościelną, ale ma cechę głębokiej niemoralności i tchnie duchem zepsucia, które pragnie szerzyć w społeczności pod osłoną idei państwa.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam odpowiedzieć na artykuł *Kroniki Codziennej* p. t.: „Stronnictwo reformy“ i wyjaśnić kilka punktów naszego artykułu z soboty, bo uważamy za rzecz pożądaną, aby wcześnie naznaczyły się stanowiska i różnice kierunków, które mają się objawić na przyszłym sejmie. Tem chętniej podejmujemy ten wyzew, że co rzecz niezwykła w dziennikach lwowskich, *Kronika* polemiki nie zaczęła od przekręcania naszych myśli, od podsuwania złej wiary, nie rzuciła żadnego przezwiska, a choć w jednem miejscu wstrzymać się nie mogła od metody publicystyki lwowskiej i dotknęła z lekka wspomnień Targowicy, to jednak dodała zastrzeżenie: „że patryotyzm krakowskiego stronnictwa konserwatywnego nie ulega dyskusyi.“ My też nawzajem uznając patryotyczne pobudki tego odcienia, który reprezentuje *Kronika*, a który się zamanifestował programem samborskim, niespodziewamy się wprawdzie, aby polemika nasza doprowadziła do jednozgodności, podejmujemy jednak rzuconą rękawicę, bo pochodzi od przeciwników zasadniczych. Kiedy bowiem nie znamy wcale stanowiska dwóch innych dzienników lwowskich w sprawie reformy, z *Kroniką* spierać się możemy o dwie drogi wręcz przeciwne.

Kronika nie jest przeciwniczką reformy, ale jej nie wystarcza wniosek p. Dunajewskiego, czyli program ujęty „Zarysem organizacyi władz.“ I dla nas program ten nie jest alfą i omegą: pragniemy wyjaśnienia niektórych punktów spornych tego ogólnego programu i dla tego poruszyliśmy inicyatywę dalszych narad i porozumiewań się poselskich, aby z gotowym i w szczegółach opracowanym materyałem stawili się na sejmie. *Kronika* nie broni osnowy rezolucyi z r. 1867, ale pyta: czy wniosek p. Dunajewskiego ma zapewniony sukces w Wiedniu, i czy podobnie jak rezolucya nie natrafi na przeszkody? Nie taimy sobie tego wcale i trudności w przeprowadzeniu programu reformy nacechowaliśmy z góry. Otóż nie w osnowie programu, ale w metodzie jego przeprowadzania zachodzi między nami a *Kroniką* różnica, a różnica tak stanowcza, że mogłaby wywołać dwa stronnictwa. Nie chcemy zamykać dążeń sejmu i programu reformy w granicach tego, co jest łatwem i możebnem na teraz, ale pragniemy aby obrano drogę, po której zwolna lecz bez szwanku sejm postępować może. Jesteśmy za drogą pracy ustawodawczej, a nie walki konstytucyjnej. Należy zaczynać od rzeczy łatwych, aby przechodzić do trudniejszych, przeprowadzać co możliwe, aby przygotować grunt do zmiany stanowiska kraju, który tylko wtenczas będzie mógł domagać się ukoronowania swej autonomii, kiedy ją zorganizuje wewnętrznie od dołu, od gminy zacząwszy.

Wniosek p. Dunajewskiego może przedstawiać niejakie trudności, które powol usunąć się dadzą, ale nie wystawia kraju i sejmu na żadne niebezpieczeństwo. Droga procesu konstytucyjnego nie ma żadnych szans a wielkie niebezpieczeństwo, pewność niemal przegranej, co gorsza, byłaby prowokacyą do nowych zamachów na atrybucye sejmu i autonomię krajową. Rezolucya z 1867 r. związała nam ręce na lat kilka, osłaniała te zywioły, które nie chcą żadnej reformy, zaczachała się w Radzie państwa na kwestyach regulaminowych. Dziś gorsze groziłoby sejmowi niebezpieczeństwo od wznowienia tej drogi procesu konstytucyjnego, bo już sejm bezpośredniego nie ma związku z Radą państwa, bo centralizacya nie potrzebuje się oglądać na sejmy, aby ukompletować reprezentacyę państwa, jak tego świeżo dowiodła rozwięzując sejm tyrolski.

I znów doszliśmy do punktu, w którym różnimy się zasadniczo z *Kroniką* i z programem samborskim. Nie chcemy bezskutecznej a spóźnionej rekryminacyi o wybory bezpośrednie. Bolało nas, że sejm nie znalazł właściwej formy zaprotestowania na razie przeciw temu naruszeniu jego atrybucyi. Pragnęliśmy wówczas, aby to uczynił w adresie. Wniosek ks. Czartoryskiego nie znalazł tej formy właściwej i postawił sejm w położeniu fałszywem, a miasto zadośćuczynienia, wywołał kompromitacyę. Ci którzyby zamierzali odosobnieni obecnie z Galicyi odgrzewać tę sprawę, zostaliby dziś sami z odpowiedzialnością, że chcą tylko przeszkadzać organicznej pracy, że chcą najżywotniejsze sprawy reformy pogrzebać, a sejm, który po raz pierwszy jest czysto narodowym, podkopać.

Ustawa o bezpośrednich wyborach niedotyczy nas jednych tylko, a odosobnione wystąpienie sejmu galicyjskiego nie zachwieje systematu na niej wspartego, tylko z drogi dodatniej pracy mógłby krok taki znów zepchnąć nas na drogę czeskiej abstencyi, która bardzo daleko prowadzi, jak świadczą demonstracye czernajewskie w Pradze.

Zwracamy na te następstwa uwagę *Kroniki* i stronnictwa samborskiego, bo powtarzamy: „ich patryotyzm nie ulega dyskusyi“.

Pragnie *Kronika*, abyśmy „na zewnątrz w sporze z Niemcami albo Moskalami występowali nie jako stronnictwo, lecz jako naród“. Możemy uspokoić *Kronikę*, że dalekim był od nas przeciwny zamiar. Jeśliśmy mówili o stronnictwie reformy, to dla tego, że stronnictwo to objawiało się zawsze na zewnątrz, że się rekrutowało z żywiołów zachowawczych, że stawiało pierwej kwestyę wewnętrznej pracy niż zewnętrznej walki, że wreszcie mieliśmy na myśli sejm, w którym podział na stronnictwa jest nieuniknioy i pożądany. Nigdy dziennik nasz na zewnątrz wobec Wiednia nie występował ze stanowiska stronnictwa. Daliśmy tego dowód, skoro popieraliśmy wytrwale sprawę rezolucyi, ilekroć pojawiała się na stole Rady państwa, choć występowaliśmy przeciw niej, kiedy o niej była mowa w sejmie lwowskim. Nie od stronnictwa reformy wewnętrznej, ale właśnie od stronnictwa walki konstytucyjnej zagraża niebezpieczeństwo, że na zewnątrz podnieść może ono hasła, do których solidarnie nie uczuwa się sejm, ale tylko jeden jego odcień.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 20 lutego.

Pod wyborną zasłoną strzałów i grzmotów krasomowczych za i przeciw ślubom cywilnym w Izbie wyższej ostatnie robią się wysilenia, celem osiągnięcia ugody bankowej. Dzieje się wszystko cichaczem ale czuć i widać wprawną rękę, która kieruje całą sprawą, z pewną prawie nadzieją uzyskania najlepszego rezultatu. Porozumienie między obu rządami ma już być gotowem, albo przynajmniej oczekują porozumienia tego lada dzień; jest ono wszelako tylko warunkowem, zawisło bowiem od wotum stronnictwa wiernokonstytucyjnego w obu Izbach Rady państwa. Wotum to nie tylko rozstrzygnie o chwilowym losie ugody, ale o losie obu gabinetów. Im więcej leży w ręku większości obu Izb, tem mniej oczekiwać należy stanowczego oporu, lub nawet zniweczenia ugody, zwłaszcza, iż kompromis obecny ma być rezultatem wzajemnych ustępstw. Metoda, jakiej trzyma się teraz gabinet ks. Auersperga, skoro już raz obrał drogę zetknięcia się z klubami, jest o wiele lepszą, aniżeli metoda dawniejsza, kiedy ministrowie pojawiali się na plenarnych posiedzeniach trzech klubów zjednoczonych i kiedy następnie przekręcano wszystkie ich mowy. Obecnie rząd konferuje, naprzód z prezesami obu Izb, z prezesami klubów i pojedynczymi mężami zaufania. W takich konferencyach poufnych więcej można deputowanym powierzyć i łatwiej ich można pozyskać i ująć, aniżeli na posiedzeniu prawie jawnem, na którem niejednej tajemnicy wypowiedzieć niepodobna. Jeżeli układ z ministrami węgierskimi będzie gotowym, gabinet zetknie się z wydelegowanymi przez kluby i członków Izby wyższej mężami zaufania, co również ułatwi zadanie rządu. Zgoła mówią, że dzięki tej metodzie coraz bardziej zmniejszy się przepaść między zapatrywaniami rozmaitych czynników w sprawie bankowej.

Jeżeli nadto jest prawdą, że wniosek mający największe szanse przyjęcia wyszedł ze strony p. Herbsta, to nie trudno domyślić się, iż znakomity i wpływowy ten przywódzca parlamentarny z troskliwością ojcowską stanie w obronie projektu swego. Istotnie wniosek ten jest bardzo dobrym wybiegiem, albowiem warąje Węgrom równorzędność, a mimo to zapewnia Przedlitawii większość w radzie jeneralnej przyszłego banku narodowego. Podług tego wniosku gubernator banku jest wspólny, mianowany przez monarchę, z dwóch wicegubernatorów jeden jest Węgrem, drugi Austryakiem, wreszcie zgromadzenie akcyonaryuszów wybiera 12 członków zarządu, tj. po dwóch Węgrów i Austryaków, stosownie do wniosków obu dyrekcyj bankowych w Wiedniu i Peszcie, ośmiu zaś członków wybiera swobodnie bez względu na narodowość. Skoro więc wybór zawisł od akcyj, tj. od składu zebrania, a przeważna większość akcyj znajduje się w ręku austryackiem, więc liczba członków austryackich zawsze będzie znaczniejszą w radzie jeneralnej.

Coraz bliższą jest chwila wojny turecko-rosyjskiej, coraz słabsze strony Turcya odsłania przed Europą. Wprawdzie tutejsze poselstwo tureckie już przyszłemu władcy Mehmed-Reszadowi wystawia świadectwo moralności i zdrowia fizycznego, jak to uczyniło poprzednio z każdym nowym Sułtanem, ale już przestano wierzyć tym świadectwom. List wystosowany przez Midata baszę do obecnego Sułtana jeszcze przed wygnaniem, list ogłoszony w dzisiejszej *Nowej Pressie*, nie świadczy bardzo wysoko o zwykłym rozumie byłego w. wezyra, albowiem po napisaniu takiego listu, trzeba albo otoczyć pałac Sułtana i ogłosić go jeńcem, albo być przygotowanym na własną zagładę. Przyznać trzeba, że podobne listy pisać może tylko idealista albo fanatyk polityczny i że Sułtan jeszcze dość dobrze obszedł się z w. wezyrem.

Vaterland oskarża dziś Polskę przed całym światem jako ognisko rewolucyi. Zdaniem tego pisma Polska jest winną jedynie, jeżeli Rosya jest takim wrogiem katolicyzmu, albowiem Polska użyła Kościoła i religii do celów rewolucyjnych. Zbyteczna mówić, że *Vaterlandowi* za podstawę tak mętnych rozumowań służą tylko źródła rosyjskie.

Wiedeń 20 lutego.

(*238me posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 20.

Odczytano nasamprzód pismo z ministerstwa sprawiedliwości o sankcyonowaniu ustawy odnoszącej się do pomnożenia fideikomisu Thürheimów, tudzież pismo z ministerstwa spraw wewnętrznych z dodanym doń projektem ustawy o przyzwoleniu kredytu w ilości 500,000 złr. na bezprocentowe pożyczki dla gmin w sąsiedztwie Wiednia, celem wykonania budowli wodnych i drogowych.

Prezes proponuje pyzyspieszone postępowanie względem tego projektu, na co gdy Izba się zgodziła, przystąpiono do pierwszego czytania i przekazano projekt komisyi budżetowej.

Petycye nowe po większej części odnoszą się do opodatkowania stowarzyszeń zarobkowych itp.

Na stole prezydyalnym złożono wniosek dep. **Krzeczunowicza** i towarzyszy, odnoszący się do chwilowego uwolnienia nowych budowli, przystawek i większych reparacyj przy budynkach od podatków gminnych.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód dalszy ciąg obrad nad projektem procedury cywilnej, które to obrady ograniczyły się na wniesieniu szeregu nowych poprawek, między niemi także przez deputowanych **Dworskiego** i **Kabata**; wszystkie razem przekazano komisyi.

Następuje drugie czytanie projektu rządowego o

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

Urok imienia hr. Aleksandra Fredry wystarcza, aby najobojętniejszą nawet publiczność zelektryzować i wydobyć ją ze wszystkich warstw i ze wszystkich stron naszego miasta i sąsiednich okolic. Kto w zwykłych warunkach wyjątkowo tylko dawał się pociągnąć do teatru sztuce, która już na innych scenach wielkiego dobiła się rozgłosu, dziś spieszy na przedstawienie każdej komedyi, niepytając jaka, byle tylko opatrzona była tą firmą potężną, którą od pół wieku stanowił, a bodaj czy obecnie, kiedy już autora nie ma między nami, bardziej jeszcze nie stanowi ów magiczny talizman: „Fredro.“ Nigdy wymowniejszego tej siły atrakcyjnej sztuk naszego zgasłego mistrza sceny nie mieliśmy dowodu, niż w zeszłą niedzielę, kiedy z koncertem jednego z najznakomitszych, jeżeli nie najznakomitszego dziś w świecie wirtuoza na skrzypcach p. Henryka Wieniawskiego, zbiegło się pierwsze przedstawienie dwóch jednoaktowych komedyj Fredry, o których mówić właśnie zamierzamy. Pokusa była z obu stron ogromną, na dwóch tych rozstajnych drogach widniał cel równie ponętny, bo wabiła i tu i tu wielka sława imienia, i — rzecz prawdziwie niepamiętana u nas — równocześnie i w tej samej chwili i teatr i koncert były przepełnione. Jak Wincenty Pol pięknie w *Pieśni o ziemi naszej* powiedział, że gościność rozszerza ściany domu, tak o mieście naszem powiedziećby można, że sława robi w niem cuda podwajając publiczność, na której brak nieraz w podobnych okolicznościach żalono się dawniej.

Przedstawienie tych samych sztuk, co w niedzielę, powtórzone zostało wczoraj. Ci więc, co koncertowi dali pierwszeństwo, mogli powetować opuszczoną mimowolnie sposobność zapoznania się z dwiema jednoaktowemi komedyami hr. Aleksandra Fredry, z których pierwsza nosi tytuł: *Z jakim się wdajesz, takim się stajesz;* druga: *Swieczka zgasła.* Obie te komedye przedzielała komedya przełożona z francuskiego pp. Meilhac i Halévy p. t. *Klucz Metelli*, znana już oddawna na naszej scenie.

Komedya a raczej przysłowie *Z jakim się wdajesz takim się stajesz*, wzięte z życia mieszczańskiego, nie ma w sobie tej cechy wyłącznie Fredrowskiej, jaką jest wykwintny, czasem lekko dwuznaczny, lecz zawsze elegancki dowcip i ten pogląd przenikający do głębi w obrazowaniu charakterów: czem autor góruje nad całym zastępem swych współzawodników. Być może, że arena jaką sobie tym razem obrał, nie była dość wdzięczną dla jego talentu obejmującego wyższe widnokręgi, lub że rysując *dans un moment perdu* obrazek okolicznościowy dla siebie, nie spodziewał się że ciekawe oko zajrzy aż na spód jego teki, i wydobędzie go ztamtąd. Na scenie widzimy dwóch dobrze nie młodych już braci Michała i Józefa Dobrostów, mieszkańców małego miasteczka, używających w zupełności swobód domowego pożycia w niezachwianej niczem zgodzie z małżonkami swemi, również poważnemi wiekiem matronami. Zdawałoby się, że w tego rodzaju stadłach, co przeżyły już z sobą szczęśliwie dość długi szereg lat, jeżeli o czem to o zazdrości najmniej mowa być może. Jednak czegóż nie zrobi intryga? Sąsiad najbliższy owych spokojnych i kochających się rodzin, nazwiskiem Zgaga, człowiek zgryźliwy i niedowierzający, a z trzecią już zaślubiony żoną, kładzie ciągle w uszy braciom Dobrostom, jak nigdy ufać nie można żonie, a mianowicie wtedy, gdy się przychlebiać zaczyna, bo niezawodnie pokryć chce pieszczotami zdradę, a dowody na to z własnego przytacza doświadczenia. I rzeczywiście ziarno nie padło na jałową ziemię. Bracia pomimo kontrastu charakterów — gdyż Michał jest energiczny i przedsiębiorczy, Józef zaś spokojny i bierny — zaczynają podejrzywać o wiarołomstwo nieponętne swe żony, gdy pokojowa Justysia, która jak w komedyach Molierowskich grała rozstrzygającą rolę, fortelem zamyka Zgagę w szafie. Intrygant byłby padł ofiarą swej własnej podejrzliwości, którą tak skutecznie umiał przelać w swoich sąsiadów — Michał bowiem przypomniawszy sobie tragiczną scenę z *Piątego aktu* Korzeniowskiego, przygotowuje truciznę dla uwodziciela, którego mniemał znaleść w osobie Zgagi zamkniętego w szafie — gdyby z przyległego pokoju na czas uwiadomione o podstępie Justysi nie nadeszły, żony zazdrosnych mężów i nie zamieniły strasznej sceny w motyw wiodący złudzonych do upamiętania i serdecznego śmiechu. Role kobiece odegrały w Przysłowiu pp. Kwiecińska, Kwiatkowska i Wojnowska, męzkie pp. Eker, Galasiewicz i Jejde. Gra nie była bardzo sympatyczną, bo i role niemi nie są.

Obrazek ten nie jest zapewne bez zalet, bo talent Fredry choćby od niechcenia wszędzie odblask swój rzucić musi, ale nie jest on godnym stanąć w równym rzędzie z tylu innemi arcydziełami, jakie ustaliły i uwiecznią sławę autora. Sam pomysł przypominający komedyę Korzeniowskiego: *Dwaj mężowie*, niema tej oryginalnej świeżości, jaką się każda prawie z jego komedyj odznacza. Utwór ten uważać można za zabytek uzupełniający bogatą spuściznę, który atoli świadczy, że do garści kosztownych brylantów i raut niższej ceny wśliznąć się czasem może. Świat to zresztą w którym się Fredro nie obracał i znać go nie mógł, dlatego nie odbija on tej życiowej prawdy, jaka tryska z innych jego utworów, i to jest głównym powodem dlaczego utwór ten nie podbija widza i nie budzi ani dość śmiechu, ani dość sympatyi, jaką się zwykle z przedstawienia innych sztuk Fredry unosi.

Ale ten względny cień jakże jasne poprzedził światło! *Swiczka zgasła*, nazwana jedną sceną, jest tak świetną kreacyą, że przyćmić może niejedną większych rozmiarów komedyę. Aby z tak drobnej okoliczności jak wywrócenie i połamanie się pocztowej karety i czekanie na jej naprawę w bezludnej, chłodnej i ogołoconej ze wszystkiego izdebce, stworzyć coś tak nadzwyczajnie zajmującego, potrzeba prawdziwie ręki mistrza. Na scenę występują dwie tylko osoby, dialog jest co chwila urywany, lecz autor położył równą prawie wagę na to czego nie mówią, jak na to co mówią, a mówią tak dowcipnie, tyle jest zwrotów pełnych prawdy, tyle malowniczych wyrażeń, że pomimo iż niemal zgóry odgadnąć można co się w końcu stanie, ciekawość nie stygnie ani na chwilę. Jest to prawdziwy tryumf dramatycznego rozumu, który z jednego n i c wydobyć potrafił tyle nieocenionych błysków. W końcu jakże jest naturalną ta metamorfoza wzajemnych względem siebie usposobień obojga podróżnych, którzy póki otuleni w ciepłe okrycia i z zakrytemi twarzami w ciemnej, jedną tylko świeczką oświetlonej izdebce uważali się za podeszłych, nie mieli dla siebie nawet względów prostej uprzejmości, a potem tak jak on gdy ujrzał, że jego towarzyszka jest młodą i piękną, w mgnieniu oka z rubasznej i opryskliwej obojętności przeszedł do roli nadskakującego galanta, również i ona zmieniła natychmiast ton, przekonawszy się, że niegrzeczny dotąd towarzysz jej nie jest starcem.

W scenie *Swieczka zgasła* występowała p. Hoffmanowa i p. Szymański. Dośćby wymienić te dwa nazwiska, aby dać wyobrażenie, jak doskonale role oddane być musiały. Dodamy nadto, że jeżeli kiedy w grze złudzenie posuniętem było do tego stopnia, że z przed oczu widza ginie scena i pozostają tylko ludzie w swej codziennej naturze, to niezawodnie w tych dwóch rolach oddanych bez najmniejszego udania, bez sztuki, a jednak z najwyższą sztuką jaka artyście jest dostępną, bo z całem mistrowstwem życiowej prawdy. Scena ta grana przez tych artystów nie przestanie, chociażby najczęściej była powtarzaną, wywierać zawsze najkorzystniejszego wrażenia, a śmiech, jaki budzi jej dowcip — miejscami zbyt dosadny — będzie ciągłą ponętą dla tej publiczności, co się śmiać lubi, a rumieńca się nie lęka.

Samo materyalne zgaszenie świeczki odbyło się z prawdziwie prestidygetatorską zręcznością, nikt nie dojrzał żadnych przyrządów, a jednak świeczka stojąca na stole w środku sceny, zagasła w danej chwili, jakby na komendę.

Między dwiema temi sztukami odegraną została komedya: *Klucz Metelli.* Któż nie pamięta, kiedy w różnych epokach naszej sceny występowały w niej najznakomitsze siły. Zawsze ona pociąga tą lekkością prawdziwie francuską, która umie osłonić gazą elegancyi jaskrawsze nawet fazy wydarzeń. Trzeba przyznać, że p. Urbanowiczówna w roli pokojowej Ludwiki, roli najważniejszej, bo prawie popisowej w komedyi, zdołała drażliwsze nawet sytuacye oddać z taką gracyą i przyzwoitością, że w grze jej pełnej zresztą wyrazu i wybornie pojętej, znikała wszelka cecha półświatkowej, czasem zbyt swobodnej brawury. Panna Marczello oddała bardzo dobrze rolę margrabiny de Volsy, a co więcej z pewną już swobodą i naturalnością, w której postęp korzystnie wpływa na rozwój jej gry. Pan Sobiesław (Gontran de Varrui) coraz więcej oswabadza się, chociaż niezupełnie jeszcze, z maniery gardłowego głosu, co mu wychodzi na korzyść w grze zresztą dobrze pojętej i cieniowanej. P. Puchniewski grał rolę margrabiego de Volsy z widoczną dobrą chęcią, nie zawsze jednak chęci dopisywał skutek, a mianowicie baczną winien zwrócić uwagę na niezawsze trafną modulacyę głosu.

kredytach specyalnych na r. 1877 na wykończenie budowli skarbowych kolei żelaznych.

W imieniu komisyi budżetowej sprawozdawca Schaup wnosi projekt ustawy przyzwalającej: na kolej Tarnowsko-Leluchowską 300,000 złr. (tyle też domagał się rząd), na kolej z Siwericzu do Spalatu 1,400,000 złr. (rząd domagał się 2,000,000 złr.), na kolej nad brzegiem Dunaju (*Donauuferbahn*) 100,000 złr. (rząd domagał się 300,000 złr.), na kolej z Tarvis do Pontafel 2,000,000 złr. (tyle też domagał się rząd), na kolej Kriegsdorf-Römerstadt 200.000 złr. (rząd domagał się 400,000 złr.), na kolej Unterdrauburg-Wolfsberg 500,000 złr. (rząd domagał się 1,000,000 złr.; razem przeto 4,500,000 złr. (rząd domagał się razem 6,000,000 złr.)

Po krótkiej dyskusyi, w której dep. Dr Kronawetter uderzał na rząd z powodu oddania budowli kolei dalmackich w ręce członków sejmu dalmackiego i wniósł rezolucyę zabraniającą nadal rządowi podobnego postępowania, minister handlu Chlumecki zaś bronił się skutecznie przeciw tym zaczepkom, uchwalono projekt wedle wniosków komisyi; rezolucya Kronawettera upadła.

Deputowani Polacy głosowali przeciw pozycyom na koleje nad brzegiem Dunaju i Unterdrauburg-Wolfsberg.

Nakoniec przewodniczący w komisyi rozpatrującej projekt procedury cywilnej dep. Dr Weeber stawił wniosek, aby Izba ogłosiła komisyę tę za nieustającą na wypadek, gdyby nastąpić miało odroczenie Rady państwa. Wniosek ten uchwalono.

Koniec posiedzenia o godz. 2ej min. 40.

(53gie posiedzenie Izby wyższej).

Prezes książę Karol Auersperg zagaja posiedzenie o godz. 11 minut 45 przy nieco liczniejszym niż wczoraj udziale członków, bo jest ich przeszło 90, między nimi trzech Polaków: książęta Czartoryski i Jabłonowski i hr. Siemiński. Publiczności tyle, ile tylko w lożach pomieścić sie mogło; nawet loża cesarska częściowo zajęta przez Publiczność.

Na porządku dziennym ciąg dalszy obrad nad projektem ustawy o niektórych zmianach w przepisach powszechnego kodeksu cywilnego co do prawa małżeńskiego.

Baron Hye zwalcza obydwa wnioski o przejście do porządku dziennego. Określa osobiste zapatrywanie swe na sprawę w ten sposób, że żąda nietylko tego, czego domaga się jeszcze mniejszość komisyi, lecz nadto przywrócenia artykułu III z uchwały Izby deputowanych, t. j. zniesienia także § 111 powsz. kod. cyw., który nie dozwala rozwodu nawet wtedy, gdy jedna z stron zawierających małżeństwo w czasie ślubu była wyznania katolickiego. Zwracając się nasamprzód przeciw wnioskowi o motywowany porządek dzienny (Lichtensteina i towarzyszy), nadmienia mówca, że sami wnioskodawcy nie są zgodni co do ducha tego wniosku; jedni z żołnierską otwartością wyznają, że nie chcą żadnych innowacyj, bo sprzeciwiają się ich uczuciom katolickim, drudzy natomiast podpisali ten wniosek dlatego, aby dać rządowi sposobność do wniesienia projektu o obowiązkowych ślubach cywilnych. Mówca utrzymuje, że każdy myślący patryota z radością powitałby projekt o ślubach cywilnych, które jedynie zdolne zachować pokój wyznaniowy w państwie; rozwodzi się o początku ślubów cywilnych, które powstały we Francyi nie za rewolucyi, lecz w r. 1787 pod panowaniem króla katolika, lubo początkowo tylko dla dysydentów, później dopiero Napoleon Wielki rozciągnął je na wszystkie wyznania; z Francyi przeszły do katolickiej Belgii, dalej do katolickich prowincyj Nadreńskich za sprawą Napoleona, a świeżo przyjęła je wielka Rzesza niemiecka, która jak pod wielu innemi, tak i pod tym względem powinna nam być wzorem. Nie wątpię też, że śluby cywilne kiedyś przejdą także do Austryi, bo tego wymaga tryumf rozsądku. I w tym guście mówca dalej się rozwodzi, odgrzewając wczorajszy argument Feldera o św. Monice i Klotyldzie; co więcej, mówca zdobył się na jeden jeszcze przykład o św. Monice, dodając, że z małżeństwa jej wyszedł św. Augustyn. Mówca szczególniej pragnie zkrzyżowania krwi chrześciańskiej z semicką, a zwracając się przeciw argumentowi, że żydzi zawsze i wszędzie stanowią państwo w państwie, i że dosyć już zdobyli przewagi nad chrześcianami, dowodzi, że odosobnianie się żydów i niebezpieczeństwo z ich przewagi zagrażające jest winą samych chrześcian, którzy kierują się względem żydów zasadą: kiedy bieda, to do żyda, jak po biedzie .....; ztąd wyradza się w żydach głęboka nienawiść, wcale słuszna i sprawiedliwa. Mówca przytacza Galicyę jako odstraszający przykład obchodzenia się z żydami, których cały umysłowy kierunek musi skutkiem tego byt spaczony, przygnębiony i zwrócony tylko ku instynktom poziomym. Z Galicyi także kazał sobie mówca zreferować, że te małżeństwa, w których chrześcianka wyparła się dla formy wiary swojej i wyszła za żyda, należą do najszczęśliwszych. Dalej przedstawia mówca księży i osoby zakonne, jako pozbawionych właściwie wolnej woli i rozpoznania w chwili przyjmowania święceń i składania ślubów, tak że słuszność wymaga dać im sposobność do naprawienia tego fałszywego kroku. Z dzisiejszego stanu rzeczy wywodzi, że moralność musi podupaść, że cierpi powaga ustaw przez omijanie ich, tudzież że w najniewinniejszy sposób można popełnić zbrodnię wielożeństwa. Izba wyższa oddawna jest warownią konstytucyi, czego dowiodła między innemi uchwałą o wyborach bezpośrednich; więc radzi ratować Izbie tę sławę i uchwalić niniejszą ustawę.

Plener przemawia za motywowanym porządkiem dziennym, bo nie zmianą kilku przepisów, nie kilku paragrafami ureguluje się sprawy małżeńskie, lecz ustawą ogólną.

Kardynał Schwarzenberg w krótkiem przemówieniu zwraca się przeciw Hyemu i z własnych wywodów jego dowodzi, że stan rzeczy, któryby stworzono tą nowelą, zakłóciłby spokój w wielkiej rodzinie chrześciańskiej. Mówca zaznacza, że biskupi nie opierają się na całym kodeksie cywilnym, lecz bronią tylko tych paragrafów kodeksu tegoż, które pozostają w zgodzie z prawem kościelnem.

Książę-arcybiskup Kutschker w kilku uwagach osobistych prostuje co p. Hye z wczorajszego przemówienia jego fałszywie przytaczał.

Następnie w długiem a pięknem, niewątpliwie najpiękniejszem przemówieniu hr. Lew Thun zwraca się przeciw projektowi i przeciw tym, którzy jeszcze więcej domagają się od projektu. Próżnoby pokusić się o streszczenie mowy tej, pełnej głębokich myśli, stanowiących łańcuch nierozerwalny, pełnej ciepła katolickiego. Streszczenie byłoby skarykaturowaniem.

Po uszczypliwem przemówieniu bar. Heina, który nasamprzód ubolewał, że X. Kardynał Schwarzenberg tak jawnie wyparł się ustaw austryackich, a następnie wyszydzał nierozwiązalność małżeństw katolickich, przywodząc rozwód dwukrotny Karola Wielkiego za zgodą papieża; tudzież po bardzo bladem a krótkiem przemówieniu księcia-arcybiskupa salcburskiego X. Edera, który ku zdumieniu innych prałatów oświadczył się nie za prostym porządkiem dziennym X. Kutschkera, lecz za motywowanym porządkiem dziennym Liechtensteina i po przemówieniu sprawozdawcy Hasnera, zalecającego projekt komisyi, ale nie myślącego Izbie brać za złe, gdyby przyjęła motywowany porządek dzienny, owszem zastrzegającego się przeciw wczorajszym wyrażeniom Arnetha — uchwala Izba na wniosek bar. Wehlego przystąpić do głosowania imiennego.

Nasamprząd tedy idzie wniosek X. arcybiskupa Kutschkera o przejście poprostu do porządku dziennego. Wniosek upada 53 głosami przeciw 38 głosom.

X. Kutschker oświadcza tedy, że w przypuszczeniu, iż przyszła ustawa, o której mówi motywowany porządek dzienny Liechtensteina, nie będzie sprzeciwiała się Kościołowi biskupi głosować będą za wnioskiem Liechtensteina.

Prezes ministrów ks. Auersperg oświadcza, że ponieważ wniosek ten zawiera wezwanie do rządu, przeto członkowie Izby będący zarazem członkami rządu, powstrzymują się od głosowania.

Wniosek Liechtensteina, t. j. motywowany porządek dzienny, przyjęto 57 głosami przeciw 32 głosom. Projekt przeto upada.

Koniec posiedzenia o godz. 3¾. Następne we czwartek.

Paryż 16 lutego.

(*B.*) Wsponiałem wam w ostatnim liście o regularnéj kampanii, jaką wszystkie organa republikańskie otworzyły przeciw ks. Decazes. Odtąd codziennie znajdowaliśmy w tych dziennikach wiadomość z pewnego, wrzekomo, źródła czerpaną o złożonéj przez ministra spraw zagranicznych dymisyi na ręce marszałka. Jak zawsze bywa, republikanie uważali swe mrzonki za rzeczywistość i przedczasem wyprzedawali się z téj niedźwiedziéj skóry, która miała dostać się Thiersowi, uosobionemu w swym *alter ego*, Simonie. Lecz kampania ta cała rozbiła się o niezłomność marszałka, który odpowiedział Simonowi, gdy ten ostatni starał się o wybadanie go pod tym względem, że skoro Simon wchodząc do gabinetu, jako jego prezes, nie wprowadził ze sobą do tegoż gabinetu żadnéj istotnéj siły, tylko osobą swoją miał podeprzeć gabinet, który przed nim istniał, przeto marszałek nie zgodzi się na osobiste tylko ustąpienie z gabinetu ks. Decazes, lecz ustąpienie to uważać będzie jako dotykające cały gabinet, nie wyłączając zeń jego prezesa. Jeżeli mamy wierzyć zapewnieniom *Estafette*, która częstokroć dobrze bywa informowaną, to tragicznem być miało oburzenie Thiersa, gdy o tem postanowieniu marszałka go zawiadomiono; lecz postanowienie to wydało pożądany owoc. Odtąd bowiem organa republikańskie zapomniały zupełnie o potwornych zarzutach jakie wywołała administracya francuskiego departamentu spraw zagranicznych, i nawet radykalni zapomnieli o interpelacyi jaka powtórnie jeszcze, w sprawie opóźnionéj depeszy o banicyi Midata baszy, wczoraj miała być podniesioną. Tylko dowiadujemy się z tych dzienników, iż pomiędzy Simonem i Decazesem nastąpiło pojednanie, gdy tymczasem zkąd inąd zapewniają nas, że pojednanie nie mogło nastąpić tam, gdzie nie było poróżnienia, gdzie w każdym razie pewna grupa deputowanych starała się dopiero o wywołanie tego poróżnienia.

Wczorajsze posiedzenie senatu nie odbyło się bez wzruszeń. Śmierć jen. Changarnier, członka stałego senatu, o mało nie doprowadziło senatu do pogwałcenia konstytucyi. Po kilku słowach poświęconych przez prezesa senatu pamięci zmarłego, gdy wylosowano deputacyę z 12, jaka zwykle jest delegowaną na pogrzeb członków Izb obu, jen. Cissey, uniesiony żalem ze straty poniesionéj przez całą zachowawczą Francyę, złożył projekt do ustawy, aby tytułem narodowéj żałoby zmarły pochowany był w grobowcach Inwalidów i kosztem państwa. Wnioskodawca zapomniał, iż w sprawach dotyczących otwarcia jakiegokolwiek kredytu, inicyatywa senatowi nie przysługuje. Podczas przeto gdy senatorowie udali się do biór celem wybrania członków komisyi dla rozpoznania tego projektu, ks. Pasquier zdołał odszukać prezesa gabinetu i uprosił go, aby odpowiedniem oświadczeniem zadośćuczynienie było dane żądaniom senatu. Jakoż zaproszony na łono komisyi Simon pospieszył z zapewnieniem, że rząd przedsięwziął już środki dla oddania należnéj czci zmarłemu, a gdy na skutek tego zapewnienia jen. Cissey cofnął swoją propozycyę, prezes gabinetu to samo oświadczenie powtórzył w Izbie. Tylko zauważano, że Simon skrzętnie unikał wyrażeń, jakie stratę poniesioną przez senat mogły uogólnić a nawet zastrzegł się co do politycznych opinij zmarłego. W każdym razie ks. Pasquier, wspólnie z Simonem ocalili sytuacyę, unikając skandalu, bo wątpliwości nie ulega, iż gdyby propozycya otwarcia kredytu na koszta pogrzebu była odesłaną do Izby niższéj, to skandaliczne byłaby ona wywołała rozprawy w Izbie, któréj większość nie pominęłaby sposobności pomszczenia się na zmarłym za usługi oddane antyrepublikańskim stronnictwom. Dziwnem zrządzeniem losu, deputacya mająca towarzyszyć zwłokom zmarłego, składa się przeważnie z jego politycznych przeciwników, republikanów, pomiędzy których dostał się również marszałek Canrobert, któremu jen. Changarnier nigdy nie przebaczył udziału w grudniowym zamachu stanu, w uwięzieniu i banicyi jakich się stał ofiarą.

Niema jeszcze dokładnych danych o reformach prawodawczych jakie ostatniemi czasy podniesiono, mianowicie zaś o projektowanéj rewizyi dotyczącéj całego arsenału ustaw ograniczających wolność prasy. Komisya przeciw żądaniom prezesa gabinetu ma stawić w tych dniach różne wnioski tymczasowe, zdążające do zniesienia przepisów karnych najbardziéj dla dziennikarstwa dotkliwych. Jest to taktyka mająca na celu Gambettowskie, powolne, ale systematyczne rozbrajanie rządu. Dla tego też Simon nalegał w komisyi o zaniechanie tych reform prowizorycznych a zajęcie się opracowaniem ogólnej i wyczerpującej ten przedmiot ustawy, Lecz zdanie Gambetty przemogło w komisyi prasowéj; tak samo jest w komisyi zajmującéj się badaniem projektu Raspaila dotyczącego małżeństwa osób związanych ślubami zakonnemi; utrzymało się zdanie tego patryarchy francuskiego radykalizmu. Dziś nie wątpimy, że w Izbie niższéj projekt Raspaila przejdzie znaczną większością głosów. *L'Union*, zapominając nawet, że ustawa ta prawdopodobnie nie otrzyma sankcyi senatu, pociesza się przekonaniem, że w całym francuskim klerze nie znajdzie się ani jeden ksiądz, któryby chciał z téj ustawy korzystać. Bardzo wierzę, lecz sam fakt postanowienia tej ustawy jest uznaniem wyższości państwa nad zasady i dogmaty katolickiego Kościoła, jest on przeniesieniem téj walki z nad Sprei i Odry do katolickiéj Francyi, jest to w końcu dowód, iż radykalizm tutaj stąpa ciągle naprzód i nie cofa się przed niczem.

Wiedeń 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału podatkowego obradowano dalej nad ustawą podatku od rent.

Paragraf pierwszy przyjęto w następującem brzmieniu: „Podatkowi od rent ulegają procenta od funduszów publicznych i obligacyj gminnych, następnie te części długu państwa od których na mocy patentu z 29 października 1849 podatek dochodowy odciąga się bezpośrednio w kasach wypłacających kupony, dalej dywidendy akcyj tych towarzystw, które od podatku zarobkowego uwolniono“.

Paragrafy 2 i 3 przyjęto podług wniosku rządowego, odrzucono zaś zupełnie paragraf czwarty.

W miejsce odrzuconego paragrafu czwartego przyjęto następujący wniosek Plenera: „O ile procenta te od podatków obwodowych i komunalnych“ (o których wspominają poprzedzające paragrafy) „uwolnionemi dotąd były od opłat i nadal od nich uwolnionemi pozostaną“.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych, obradując dnia 17 b. m. w dalszym ciągu nad kredytami dodatkowemi na rok 1877, wstawił kwotę 3000 złr. na koszta podróży przedsięwziętych celem nadzoru budowy dróg rządowych w Galicyi, a wykreślił kwotę 70,000 złr. preliminowaną przez rząd na wybudowanie dróg, łączących główną drogę karpacką z Krakowem. Na zakupno kilku domów w Mościskach, na pomieszczenie starostwa i sądu powiatowego, wstawił wydział kwotę 9,000 złr. przypadadającą na etat polityczny.

Sprawa wschodnia.

Daily Telegraph zamieszcza ciekawą depeszę z Brindisi o rozmowie swego korespondenta z Midatem baszą. Depesza ta jest datowaną z 14 lutego. Korespondent donosi, iż ex-wezyr oświadczył mu, że już od dłuższego czasu zauważył, że w pałacu stracił zupełnie zaufanie i że Sułtan szuka tylko sposobności do dania mu dymisyi. Powodem tego była głównie niechęć ku jego osobie książąt pałacowych, którzy ale nie mając najmniejszego wyobrażenia nietylko o polityce, nawet o sprawach krajowych, znienawidzili w. wezyra i niedowierzali jego projektom reform. Nie pokazywał się on przez cały tydzień w pałacu, z powodu nieporozumienia, jakie zaszło między nim i Sułtanem, który niechcąc się zgodzić na kilka jego propozycyi, pragnął go przez to zmusić do cofnięcia się. Midat przewidział to i dla tego prosił żony, aby zrobiła przygotowania do podróży, gdyż zamierza nagle wyjechać; następnego dnia, 5go lutego, Sułtan przysłał po niego. W pałacu przyjął go Said basza, wręczając mu hat sułtański, usuwający go z urzędu. W tej chwili wzrok Midata zatrzymał się na okręcie wojennym w Bosforze, wprost pałacu Dolma Bakdże, i zgadł odrazu przeznaczenie tego okrętu. Hat sułtański nie zawierał najmniejszej aluzyi do sprzysiężenia i ograniczał się tylko na różnicy co do zdań politycznych. Midat prosił Saida, aby podziękował Sułtanowi za pozwolenie udania się do Europy, dodał jednak, iż miłoby mu było poznać winy, o jakie go oskarżają. Odpowiedź Saida była chwiejną, Midat obstawał przy swojem prawie. Said udał się więc do Sułtana i przyniósł trzy pisma bez podpisu, które mu wręczył Sułtan. Dokumenta te zawierały raporta tajnej policyi o rozmowach w kawiarniach. Według raportów tych, jakiś nieznajomy miał się wyrazić, że Midat zamierza użyć Zgromadzenia Narodowego do utworzenia Rzeczypospolitej i każe się wybrać prezydentem, jak to niegdyś uczynił Napoleon. Midat rozśmiał się tylko na tak bezpodstawny zarzut i rzekł, że policya bardzo łatwo może zbierać podobne wiadomości, ale, że ci którzy podobnym insynuacyom wierzą, dają dowód bardzo słabej bystrości umysłu. Ex-wezyr nie widział już więcej Sułtana; a co do art. 113 na którym się opierał hat, skazujący go na wygnanie, to Midat sprzeciwiał się zawsze bardzo energicznie temu artykułowi i z tego powodu właśnie powstała sprzeczka między nim i padyszachem.

Midat przypisuje przyczynę swego upadku wpływom rosyjskim, za narzędzie których uważa Mahmuda Damata baszę należącego do stronnictwa pałacowego, nie posądza on bynajmniej Edhema o udział w tej intrydze i zaprzecza, aby ten był przeciwnikiem reform, ale obawia się, aby mechanizm konstytucyi nie stracił na braku jej twórcy. Nie uważa on także za nieszczęście, że Sułtan spróbuje nowych sił. Zapraszano go do Londynu i Paryża, ale pragnie ex-wezyr unikać stolic i dla tego wybrał Neapol. W ogóle nie jest on zrozpaczonym i twierdzi, że podobny wypoczynek jest koniecznym dla jego zdrowia.

Redaktor dziennika *Roma*, także miał mieć rozmowę z Midatem, a lubo były wezyr nic takiego nie powiedział, coby rzuciło światło na obecne położenie, wszelako nadmienić o niej można. Midat rzekł, iż knowania kilku ministrów popieranych przez Mahmuda Damata były powodem wygnania; ministrowie ci przeszkadzali jak mogli ogłoszeniu konstytucyi. Midat nie sądzi, aby go przywołano na powrót, lubo Sułtan osobiście mu sprzyja, i miał odjazd jego opłakiwać i tłumaczyć się, że mając w ręku dowody nie mógł inaczej postąpić. Midat sądzi, że Edem niedługo utrzyma się na wezyracie, będąc kłótliwym, namiętnym a słabego charakteru. Midat sądzi, że Reuf obejmie spadek po Edemie. Midat uważa wojnę rosyjsko-turecką za nieuniknioną a nawet bliską i że Rosya byłaby już Prut przekroczyła, gdyby się nie przekonała o położeniu Turcyi, zastawszy 600,000 ludzi pod bronią. Mimo tego zaszło tak daleko, iż cofać się nie może bez narażenia się na utratę wpływu na ludy słowiańskie na Bałkanie. Midat wierzy w powodzenie oręża tureckiego i nie sądzi, aby wojna dała się zlokalizować, gdyż Austrya partą będzie przez swoje ludy słowiańskie, zwłaszcza, że Słowianie austryaccy wywołali zamieszki w Turcyi. Ztąd wojna przerodzi się w powszechną, inne bowiem państwa wmieszają się, a Francya i Anglia staną po stronie Turcyi. Bismark jest twórcą obecnych zawikłań i on nakłania Austryę do udziału, aby mógł rozpostrzeć się w Niemczech i ułatwić Rosyi zabory na Turcyi. Midat nie przykłada wagi do konstytucyi tureckiej, gdyż trzebaby przeistoczyć obyczaje i zwyczaje Turków.

— *Księga Błękitna* zawiera jeszcze następującą depeszę:

Dnia 24 listopada lord Derby w drugiej depeszy do lorda Salisbury zaleca mu aby szedł ręka w rękę z Elliotem.

„Rząd Jej Kr. Mości nie życzy sobie wcale, aby WExcelencya mięszał się w jakikolwiek sposób do bieżących spraw ambasadora Jej Kr. Mości w Konstantynopolu. Ten nie może jednak pominąć powodu Pańskiego specyalnego poselstwa i nie prosić Pana, jako członka rządu Jej Kr. Mości o groźną bardzo dla Porty przestrogę, z uwagi na sposób postępowania z ludnością bułgarską, pozostawioną pomimo największych okrucieństw, bez odpowiedniej pomocy ze strony rządu tureckiego. Zachowanie się komisyi śledczej w Bułgaryi stało się pod wielu względami bardzo niezadawalającem; kilku członkow komisyi, okazujących zdolności do prowadzenia śledztwa sądowego, nie mogło skutecznie działać, z powodu przeszkód stawianych przez resztę kolegów, i miesiące już upływają od rzezi tysiąca kobiet, dzieci i starców bezbronnych, a komisarze wahają się jeszcze, czy podobne morderstwa są zbrodnią; nic więc dziwnego, że opinia publiczna tak małe posiada do nich zaufanie.

Rząd Jej Kr. Mości nie otrzymał żadnej odpowiedzi na wniosek sir. H. Elliota mianowanie specyalnego komisarza, prawdopodobnem jest jednak, że zwrócono nań uwagę. Wskazywałem już na wrażenie, jakie prawdopodobnie wywrze pominięcie tego wniosku i innych środków czynnego czuwania i pohamowania ludności muzułmańskiej na półwyspie bałkańskim na dyskusyę, jaka się ma toczyć w Konstantynopolu; i w rzeczy samej niebezpieczeństwo pozostawienia kraju, w takim stanie, w jakim według otrzymanych doniesień znajduje się, jest tak widocznem, iż rząd Jej Kr. Mości nie jest w stanie pojąć, jak Porta może być na nie ślepą. Jeśli nawet uczucie ludzkości nie może mieć żadnego wpływu na rząd stambulski, to przecież najzwyklejsza rozwaga polityczna powinna Porcie doradzać, zorganizowanie energicznej administracyi w okręgach wzburzonych, wymierzenie szybkiej i bezstronnej sprawiedliwości i wynadgrodzenie ludności chrześciańskiej za poniesione szkody. Sir Henry Elliot uczynił wszystko, co mógł, aby Porcie przedstawić konieczność zapobieżenia tak okropnemu stanowi tych dystryktów, a rząd Jej Kr. Mości i rządy innych mocarstw niejednokrotnie zwracały na to uwagę Porty, w najbardziej nalegający sposób; i jest to życzeniem Królowej i rządu Jej Kr. Mości aby WExcelencya w porozumieniu z Jego Excelencyą ambasadorem, zasięgnąwszy jak najpewniejszych wiadomości użył po przybyciu do Konstantynopola najbliższej sposobności, aby się przedstawić Sułtanowi, zwrócić uwagę JCesMości, jak bez skutku spełniły jego obietnicę organa odpowiedzialne i nalegać na natychmiastowe rozpoczęcie dochodzenia dyscyplinarnego“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 21 lutego. Dnia 17go b. m. odbyło się w Akademii umiejętności posiedzenie Komisyi historycznej pod przewodnictwem Dra prof. Szujskiego. Odczytano protokóły z dwu posiedzeń grona lwowskiego, które po śmierci ś. p. A. Bielowskiego bez przerwy pracuje pod przewodnictwem Dra prof. Małeckiego, szczególnie nad gromadzeniem i porządkowaniem materyałów i drukiem III tomu *Monumentów*. Prof. Ćwikliński podjął się w tym celu opracować „Żywot św. Jacka“ a obecny tam z Krakowa Dr Smolka oświadczył, iż przygotowanie do druku w tymże tomie „Żywotu świętego Stanisława“ jest na ukończeniu. Prof. Pawiński z Warszawy donosi, iż w tym celu podjęte opracowanie „Żywotów św. Kingi i Salomei“ ukończy i nadeśle w maju b. r. Na wniosek Dra Kętrzyńskiego uchwalono żądać od członków Komisyi w Krakowie poszukiwań materyałów w tekach Naruszewicza. Przyjęto wiadomość, że X. kan. Hipler zdobył do Hosianów 300 listów nowych, które niebawem nadeśle, tudzież uchwalono poparcie zabiegów p. Prohaski, co do odpisów z królewieckiego archiwum. Przysłany przez X. Ch. rękopism XV wieku, mieszczący materyały do stosunku Polski z Koncylium Konstancyeńskiem; oddano A. Sokołowkiemu do rozpatrzenia, a „Rejestr wozów skarbowych miasta Warszawy z r. 1521“ nadesłany przez C. Biernackiego p. Dr Piekosińskiemu do referatu. Następnie przewodniczący zdał sprawę z postępu druku II i IV t. Monumentów *maedii aevi*, I tomu *Archivum* Komisyi histor. i z treści materyałów nim objętych, tudzież o dalszej pracy Dra Waliszewskiego w paryskiem archiwum państwa; poczem X. kanonik Polkowski podał wiadomość o losach i dziejach powstania bardzo bogatego zbioru dokumentów do panowania Stefana Batorego, który zaczęty przez ś. p. Rykaczewskiego doprowadza do końca i uzupełnia. W dwóch kwestyach odnośnie do metody i sposobu wydania tego cennego materyału, kosztem dotąd bezimiennego mecenasa, poruszonych przez prelegenta wywiązała się dyskusya, w której brali udział wszyscy zgromadzeni, poczem uproszono prof. Zakrzewskiego, aby co do sposobu publikacyj tego rodzaju akt i dokumentów wygotował memoryał, któryby podany pod szczegółową dyskusyę mógł stać się zarówno dla współpracowników w Komisyi jak i innych miłośników i wydawców umiejętną i wyczerpującą a tak pożądaną informacyą.

— Wczorajszy pogrzeb śp. Kaliksty z Ćwiklińskich Bałuckiej był dowodem sympatyi i szacunku, jakich artystka ta używała w mieście naszem. Dawno już niepamiętają, tak licznego udziału publiczności, jak wczoraj na pogrzebie śp. Bałuckiej. Trumnę nieśli artyści tutejszego teatru, koledzy zmarłej, a na cmentarzu przemówił X. Piotr Kwieciński administrator parafii św. Szczepana.

— Dla biednych włościan z Jasielskiego, którzy wywędrowali do Ameryki i ztamtąd powrócili, nadesłał nam hr. E. Krasicki z Leska 5 złr.

— W piątek d. 23go b. m. odbędzie się drugi i pożegnalny koncert Henryka Wieniawskiego z współudziałem p. A. Nikisza. Dowiadujemy się, że już większą połowę biletów rozebranz.

— Komitet balu akademickiego danego na dochód Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego donosi nam, że dochód z tego balu przyniósł ogólną sumę 1602 złr. 40 cent. Wydatki wyniosły 655 złr. 98 cent. Pozostaje przeto jako dochód czysty 946 złr. 42 cent.

— O zaćmieniu księżyca dnia 27 b. m., które się rozpocznie w godzinę po zachodzie słońca (a więc o godz. 6 m. 28), a w 5 kwadransów po zejściu księżyca, donosi korespondent fachowy *Fremdenblattu*: Na początku zaćmienia, cień przybiera zwykle barwę ciemno popielatą, wkrótce jednak, gdy większa część księżyca zakrytą zostanie, a szczególnie, gdy nastąpi całkowite zaćmienie, staje się koloryt mniej więcej brunatny czyli miedziany, w którego bladym odblasku znać jeszcze do pewnego stopnia plamy księżyca. Że księżyc po zniknięciu bezpośredniego oświetlenia słonecznego, zachowuje jeszcze blady czerwonawy odblask, ma podstawę swą w atmosferze ziemi, przez której niższe warstwy przechodząc, część promieni słonecznych łamie się sprowadzona z swej drogi. Promienie te przybierają z tych samych powodów, jak na ziemi za ukazaniem się jutrzenki lub zorzy wieczornej, czerwonawy koloryt, który wytłumaczyć się da parą wodną zmieszaną z powietrzem atmosferycznem w pobliżu powierzchni ziemi. Według większego lub mniejszego zamglenia powierzchni ziemi, jest ilość zwróconych ku księżycowi promieni większą lub mniejszą, a siła zaćmienia odpowiada temu. Zaćmienie księżyca 27 lutego widzialnem będzie na całym starym kontynencie w Europie, Azyi, Afryce i Australii, w okolicach wschodnich w późniejszych dopiero godzinach nocy. W Ameryce tylko część zaćmienia będzie widzialną: w wschodniej części Ameryki południowej i w Grenlandyi. Zaćmienie kończy się punkt o godzinie 10, trwać przeto będzie 3 godziny 32 minut, poczem znów księżyc w całym blasku się ukaże.

— Z powodu wzmianki uczynionej w Nrze 34ym pisma naszego o przykrym losie wychodźców chłopskich, którzy wrócili z Ameryki w strony rodzinne, o czem świadczył udzielony nam list z Czermny, w którym jest mowa o Jacentym Strugale, — otrzymaliśmy od właściciela Szerzyn obszerniejsze wyjaśnienie, z którego wyjmujemy ustępy dotyczące wspomnionego Strugały: „...Jacenty Strugała niegdyś najbliższy mój sąsiad, bo nie na wielkie moje zadowolenie mieszkający tuż obok moich stodół dworskich, a często i wewnątrz nich, posiadający kilka morgów gruntu, z którego do końca życia mógłby był mieć z rodziną utrzymanie, od młodości wielki zwolennik Bachusa i Gambrinusa, na starość stał się fanatycznym wyznawcą półkwaterka i jego mnożników. Podczas napadów nabożeństwa do tegoż, zwykł był przychodzić na grunt dworski, by tam na trawnistym gdzieś kobiercu przeleżeć całą dobę w objęciu Morfeusza. Roku zeszłego przekonawszy się o niedobrym gatunku okowity z przemarzłych ziemniaków (te bowiem w naszej okolicy dla braku rąk i próżniactwa ludu w polu zamarzły) postanowił wynieść się za morze w celu zakosztowania smakowitego *whisky*, za którego doskonałość ręczyli mu ajenci emigracyi amerykańskiej. Dowiedziawszy się o jego zamiarze pozbycia się własności gruntowej, posłałem do niego z propozycyą kupna tejże, aby zapobiedz wychodztwu z ofiarą nawet własnego spokoju, — gdyż Strugała jest jeszcze do tego zuchwalcem i awanturnikiem, — zaproponowałem mu po sprzedaży pozostawienie go na tym samym gruncie, jako dzierżawcy. Wolał jednak sprzedać grunt żydowi, niż odemnie lepszą cenę i korzystniejsze warunki otrzymać. Jego towarzyszom emigracyjnym, jak i jemu samemu, tak ze dworu jak i ze strony proboszcza tutejszego przyjacielskich rad i uwag nad ich pożałowania godnym projektem podróży zamorskiej nie szczędzono. Powiedzieli, „ze ta pon tak godo, bo mu ludzi trza, a Jegomość ze dworem trzymo,“ i swoje zrobili, oddając osoby swe i mienie w ręce oszustów, którzy z głupców żyją... Gdyby mój ex-sąsiad Jacenty Strugała, zamiast znajomości z flaszką, chciał się zapoznać z cepem, siekierą i widłami i tym podobnemi narzędziami gospodarskiemi, oszczędziłby był sobie pracy pisania listów reklamacyjnych, w całej bowiem okolicy ludzie pracy znajdują ją łatwo. Nie potrzebowałby on nawet szukać jej w ościennych gminach, bo ja sam jak rok długi potrzebuję robotnika; w miesiącach zimowych jak teraz do prac gospodarskich zużytkowuję 1,000 dni roboczych na miesiąc. Jacentego Strugały jednak przy żądnej pracy nie widziałem u siebie.“

Prócz tego udzielono nam ustęp z prywatnego listu pisanego przez kapłana z okolicy Szerzyn, powtarzający prawie słowo w słowo o Strugale, co szanowny autor powyższego wyjaśnienia powiedział, z tym jeszcze dodatkiem, że Strugała, „który przez cały dzień boży pijał, mając chatę na górze, stamtąd ile głos starczył wykrzykiwał i klął na dwór, na księdza i na kogo się zdarzyło i był zgorszeniem wsi.“ Zbyt to wiarogodne świadectwa, aby wątpić można, że ten co najnatarczywiej pukał do serc szlachetnych, jest właśnie ową zarażoną owcą, która innym godniejszym może zainteresowania się przynosi uszczerbek. Dla jednego niezasługującego na opiekę nie godzi się jej jednak odmawiać tym, z których społeczeństwo mieć może użytecznych członków. Pojmujemy, że wstręt do pracy i blichtr przedstawianego przez chytrych ajentów w przyszłości zbogacenia się, był głównym powodem tej błędnej wędrówki, i że dziś choć rozczarowani, niepojmują jeszcze że praca jest jedynem bogactwem człowieka. Ale właśnie rzeczą jest światlejszych bliźnich a szczególnie kapłanów wpływem swym i radą zwracać zbłąkanych ku tej jedynie zbawiennej drodze. O ile nam wiadomo wydział Rady powiatowej Jasielskiej obiecał zająć się gorliwie przybyłymi wychodźcami, jak niemniej proboszcz w Jodłowy X. Kolbuszewski, który małą składkę przesłaną na jego ręce rozdzielił między najuboższe rodziny wychodźców i o wyszukanie dla nich pracy postarać się przyrzekł.

— Straszna katastrofa pisze *Gaz. Lwów.* nawiedziła znowu miasteczko Bursztyn, które już raz niedawno stało się pastwą płomieni. Właśnie wśród orkanu, który szalał dnia 12go lutego, wybuchł w Bursztynie pożar i w jednej niemal chwili oblał całą osadę falą płomieni. Widok pożaru był przerażający, drewniane domki objęte ogniem rozrzucał szalony wicher, roznosząc płomienie i głownie w najdalsze strony. Nie minęła godzina a przeszło 150 domów mieszkalnych i budynków gospodarskich z dobytkiem całym i zapasami zboża obrócił pożar w zgliszcze i popioły. Szkoda dorywczo tylko oceniona wynosi do 70,000 złr., a około 50 rodzin zostało bez dachu i chleba. Dwieście czterdzieści osób zawodziło płaczem na popieliskach. Nie brakło też przerażających epizodów. Dwoje małych dziewcząteк, zdjętych trwogą, uciekło z gorejącego miasteczka na pola, i wśród wichru i zamieci zginęło od mrozu: Wśród tej klęski i w daremnej walce z żywiołami odznaczył się energią niestrudzoną i odwagą komendant żandarmeryi miejscowej Karol Schaeffer. Mieszkaniec bursztyński Jan Budny pomagał mu dzielnie, i z prawdziwą pogardą śmierci rzucił się w płomienie, z których wyratował dwoje dzieci izraelickich. Starostwo zarządziło składkę w powiecie, aby nieść pomoc w pierwszej chwili nieszczęsnym ofiarom tak wielkiej klęski.

— Czytamy w *Gaz. Lwowskiej*: Dla rosyjskiej intendentury przewieziono dnia 17go b. m. koleją żelazną na Szczakowę 240 skrzyń z 15,600 kilo konserwów na grochową zupę, 37 pak z 2294 kilo konserwów ziemniaczanych, 151 pak z 12,431 kilo konserwów mięsa Cała ta przesyłka żywności adresowaną była do Petersburga.

— W tych dniach urząd centralny do wymierzania opłat od spadków w Peszcie, przesłał spadkobiercom bar. Siny nakaz zapłacenia taksy spadkowej z samych dóbr nieruchomych w obrębie krajów korony św. Szczepana położonych w sumie 306,841 złr. 47½ cent. Taksy z dóbr leżących w drugiej połowie monarchii przypadają skarbowi austryackiemu. Nakaz płatniczy zastrzega termin 30-dniowy. Termin to zaiste dość krótki, aby przygotować podobną sumę.

Wiadomości policyjne: W policyi złożono cztery wielkie klucze, które onegdaj wieczorem Franciszek Sadowiński, kowal, znalazł na Kazimierzu.

— Onegdaj aresztowano Walentego Bernacińskiego i Ignacego Tyrkalskiego wyrobników, ponieważ szafą, którą nieśli chodnikiem na Małym Rynku, uderzyli w głowę przechodzącą kobietę i skaleczyli ją.

— W policyi złożono pierścionek złoty damski z kamykiem zielonym, znaleziony wczoraj w rynku; i odebrano od osoby podejrzanej dwie spodnice i inną odzież kobiecą.

TEATR. We czwartek dnia 22go lutego: Na dochód Kazimierza Hofmana. Pierwszy występ p. J. Eiszporna w roli „Jontka“: Wielka opera w 4ch

aktach. Słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki: *Halka*. Początek o godzinie 7ej.

— Dnia 20go lutego pochmurno; termometr od — 1·2 doszedł do + 6·6 C. Barometr stoi nisko; o 6ej rano dnia 21go lutego stan jego był 729·4 mill., termometru — 1·3 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 22go lutego: Katedry św. Piotra w Antyochii.

Wiadomości bibliograficzne.

— Dr Ignacy Szczęsny Czemeryński: *Powszechne prawo prywatne austryackie*. Lwów 1877 r. Jest to już wydanie drugie tego dzieła, przeznaczonego dla użytku podręcznego. Zasługuje ono na uwagę pod każdym względem, jest bowiem przerobione według najnowszego stanu ustawodawstwa i uzupełnione zbiorem orzeczeń sądu najwyższego. Wyszły teraz z druku pierwsze cztery arkusze tomu I.

— Dr Józef Rosenblatt wydał w Cieszynie nakładem Karola Malika *Powszechny kodeks handlowy* wraz z ustawą wprowadczą, ustawą o stręczycielach i ustawą o organizacyi giełd, z uwzględnieniem odnośnych ustaw i rozporządzeń późniejszych. Wydanie to nie jest komentarzem, lecz tylko podręcznem wydaniem kodeksu handlowego, objaśnionego kilkoma uwagami wydawcy i orzeczeniami sądów najwyższych w Lipsku i Wiedniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zabezpieczenia na życie.

Niezmordowana w swoich usiłowaniach ku rozszerzeniu zabezpieczeń Dyrekcya Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zrobiła nowy krok do gałęzi zabezpieczeń na życie dla mniej zamożnych warstw naszego społeczeństwa.

Podając poniżej okólnik w tym przedmiocie do agentów Towarzystwa przesłany, polecamy go uwadze wszystkich dobro i moralność ludu na oku mających. W kierunku przez Dyrekcyę wskazanym działać mogą i powinni nietylko organa i urzędnicy Towarzystwa, ale Rady powiatowe, duchowieństwo i wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób stykają się z ludźmi z pracy rąk żyjącymi i na nich wpływ mającymi.

Myśl jedną w okólniku wyrażoną szczególnie podnosimy, to jest, że zabezpieczenie na życie jest jednym z dzielnych środków działania przeciw lichwie, oprócz wymienionej w okólniku nagłej potrzeby funduszu na pogrzeb, zachodzi równie nagły, a często nierównie cięższy wydatek na opłaty rządowe, spadkowe i przeniesienia własności.

Te to wszystkie wydatki po śmierci ludzi niezamożnych nieuniknione, oddają rodziny ich w ręce lichwy, która je od tej chwili niszczyć poczyna a następnie gubi.

Okólnik

do Panów Agentów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wiadome są Panom z okólników, z pism i instrukcyi wyższe cele, do jakich dąży zabezpieczenie na życie i zbawienne skutki, jakie wywiera na społeczeństwo. Obejmując jednem słowem znaczenie zabezpieczenia kapitału pośmiertnego, powiedzmy: że jest to zapewnienie swojej rodzinie za opłatą małej rocznej składki funduszu tak potrzebnego dla złagodzenia choćby pod względem materyalnym losu osobom po zmarłym pozostającym.

Te to powody skłoniły Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń do zaprowadzenia w naszym kraju zabezpieczeń na życie. Gdy jednak widzimy, że warstwy najliczniejsze i najwięcej pomocy potrzebujące, to jest małomieszczanie i włościanie z zabezpieczenia na życie nie korzystają, umyśliliśmy w innej, łatwiejszej i przystępniejszej formie do korzystania z dobrodziejstwa działu tego ich nakłonić.

Polecamy Panom pilne rozważenie tego okólnika i zajęcie się pracą, która oprócz korzyści przyniesie Panom błogie uczucie pomagania dobrej i moralnej sprawie i dla tego też nie należy zniechęcać się początkowemi trudnościami lub niewielkiem zrazu powodzeniem.

Celem naszym jest rozpowszechnienie zabezpieczeń na pośmiertne kapitały między małomieszczanami i włościanami, środkiem zmniejszenie tego kapitału a zatem i składki rocznej do najmniejszych rozmiarów tak, aby ten drobny kapitał służyć mógł rodzinie do opędzenia pierwszych wydatków po śmierci nieuniknionych.

Zadaniem więc Panów będzie oświecać lud o korzyściach z takich zabezpieczeń wynikających, zwracając szczególnie uwagę na praktyczną ich stronę i na przykłady, których nigdzie niebrak.

Co do zabezpieczeń sum większych odsyłamy Panów do książeczki p. t. „Rzecz o zabezpieczeniu na życie“ wydanej; są tam wyłuszczone wszystkie argumenta do włościan przemawiające za zabezpieczeniem pośmiertnego kapitału. Stosują się te argumenta także i do małomieszczan. Ustęp ten na końcu okólnika umieszczony. W obecnym okólniku ograniczyć się chcemy do tego, co przemawia za najmniejszem zabezpieczeniem.

Kapitał, który będzie mógł być zabezpieczony na przypadek śmierci jest 25 złr. w. a. za opłatą wkładki stosownie do wieku.

Jeden człowiek może zabezpieczyć najwięcej cztery razy wziętą kwotę, to jest nabyć cztery książeczki po 25 złr. każda.

Suma to na pozór mała, staje się jednak w razie śmierci ń. p. ojca rodziny, wielką pomocą. I tak zdarza się w każdej okolicy, że gospodarz nawet dobry umiera *nie zostawiając żadnej gotówki*, więc, aby pokryć najniezbędniejsze wydatki, które właśnie taka chwila sprowadza, rodzina zmarłego przedaje krowę za bezcen bo nagle, zastawia kawał ziemi, lub bierze od lichwiarza pieniądze na ogromny procent.

Zresztą z jakichże funduszów ma się odbyć pogrzeb zmarłego, który nakazują i obyczaj chrześciański i cześć dla nieboszczyka?

Otóż gdy zmarły był zabezpieczony choćby na 25 lub 50 złr., rodzina odbiera je zaraz i opędza niemi nieuniknione wydatki. Brak tej gotówki staje się często początkiem ruiny całej rodziny.

Te i tym podobne przykłady należy włościanom przywodzić. Kilku w jednej okolicy ujętych i doświadczenie, które wcześniej czy później nastąpi, bo każdy umierać musi, będzie zachętą dla innych. Powoli doprowadzi ich do zabezpieczenia sum większych, któreby już wpływały na polepszenie bytu całych rodzin i całych gospodarstw przy działach majątkowych, spłatach rodzeństwa i t. d.

Przy tak drobnych ubezpieczeniach należało koniecznie ominąć te formalności, które za sobą stosunkowo znaczne pociągają koszta.

Uwalniamy zabezpieczających się przedewszystkiem od świadectw lekarskich, odpadają przeto wydatki wpisu, stempla i portoryów, zabezpieczenie więc samo bardzo mało kosztować będzie.

Przy tem uwolnieniu od świadectw nie spuszczamy wcale z oka stanu zdrowia zabezpieczających się i tutaj także tylko zdrowych przyjmować należy, lecz samym Panom Agentom zostawiamy ocenienie tego stanu zdrowia, według Ich własnego sumienia i rozsądku, w przekonaniu, że tak postępując nie doznamy zawodu. Ostrzegamy wszakże ażebyście równie jak chorych, do zabezpieczenia nie przyjmowali ludzi niemających rodziny, gospodarstwa lub rzemiosła, także nałogowych pijaków, słowem ludzi niemających podstaw do zabezpieczenia.

Bardzo ważną jest rzeczą, abyście Panowie zabezpieczonych po największej części pisać nieumiejących osobiście znali, inaczej tożsamość nieznanej osoby ma być stwierdzoną przez osobę wiarogodną i Panom znaną. Uważać pilnie należy aby niegodna spekulacya nie wkradła się do tych stosunków. (Tu następują instrukcye dla ajentów).

Upraszamy jeszcze o szybkie załatwienie tych spraw, gdyż tym sposobem zachęcicie Panowie łatwiej i innych do naśladownictwa. Z naszej strony nie doznacie Panowie nigdy zwłoki.

Polecając gorliwości Panów tę sprawę, prosimy jeszcze o wyjaśnienie jej okolicznemu duchowieństwu, bo mamy nadzieję, że duchowieństwo nasze poprze ją wobec ludu całą powagą swoją jako rzecz dobrą i wpływającą na umoralnienie.

Dyrekcya Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie.

Henryk Wodzicki, Henryk Kieszkowski.
Henryk Komar.

Szef bióra:
A. Piekarski.

Księgosusz.

Z powodu, iż księgosusz w Galicyi panuje jeszcze tylko w zakładzie kontumacyjnym w Podwołoczyskach, zniosło węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu, wydane pod dniem 20go listopada 1876 roku rozporządzenie, ograniczające przywóz z Galicyi do Węgier bydła rogatego i płodów zwierzęcych.

— Z powodu ponownego wybuchu księgosuszu w Saksonii namiestnictwo czeskie wzbroniło przywozu i przewozu była, zwierzęcych odpadków i paszy, przez Sasko-czeską granicę.

Wiedeń 20 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 672, średnio ciężkich węgierskich 1083, ciężkich bagonów 1329 — razem 3084.

Galicyjskie płacono od 34, 40 do 42 złr., średnio-ciężkie węgierskie od 35 do 48 złr., ciężkie bagony od 49 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi. — Targ był ożywiony z powodu mniejszego spędu.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 17 lutego. *(Targ zbożowy).*

Dowóz i obrót wszelkiego ziarna niewielki. Ceny pszenicy, jęczmienia i kukurudzy stałe, żyto i owies spokojnie.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·25 do 12·40; na 79 kilogram. od 13·35 do 13·40; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·55 do 9·70; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.30 do 8·55; owies na 36 do 40 kilo. 7·50 do 7.70; kukurudzę na 74 kilog. od 5·90 do 6·—; proso od 5·70 do 5·85; Spirytus od 29·80 do 30·25 za 100 litrów.

Wrocław 17 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·60 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 31·50 mark; olej po 72·— mark.; spirytus na 100 Tralesa po 50·50 mark., na marzec i kwiecień po 52·50 mark.

Z dniem 19go lutego b. r. rozpoczął się jarmark towarowy w Bernie, a kończy się dnia 3go marca 1877 roku.

Waszyngton 18 lutego (tel.).

Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu dowóz bydła i skór surowych bydlęcych z Niemiec wzbroniony został.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 19 lutego. Na posiedzeniu Izby odpowiada prezes gabinetu Depretis na interpelacyę Saviniego co do zamiarów rządu względem podatku od mlewa i kursu przymusowego, że zniesienie wspomnianego podatku jest niemożebne. Wyjaśnia on, że położenie finansowe polepszyło się i obiecuje wkrótce przedłożyć projekta do ustaw odnoszących się do zmiany podatku od majątku, kursu przymusowego i padatku od mlewa. Ministerstwo dotrzyma swych przyrzeczeń w zakresie ekonomicznym i finansowym, z zachowaniem względu na skarb publiczny.

Londyn 20 lutego. W wyborze deputowanego w Wilton wybrany został kandydat konserwatywny Herbert 751 głosami; kandydat liberalny Norris otrzymał 187 głosów.

Bukareszt 20 lutego. Izba uchwaliła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Budżet ministerstwa sprawiedliwości wzięty jest pod obrady.

Dzisiejsze wiadomości o układach bankowych brzmią tak pomyślnie, że już wątpić nie można o blizkiem rozcięciu głównych węzłów tej kwestyi. Po raz pierwszy zgodne są pod tym względem doniesienia wiedeńskie z peszteńskiemi. Nie będziemy wszelako powtarzać szczegółów o sposobie roztrzygnienia kwestyi równorzędności w zarządzie banku i innych punktów, bo nasi korespondenci wiedeńscy nieomieszkają podać autentycznych pod tym względem szczegółów. Nadmienić tylko winniśmy, że rozstrzygnienie kwestyi bankowej jest tylko wstępem do rewizyi ugody prawno-politycznej z 1867 r. I tutaj także mogą jeszcze powstać różnice i trudności, zdolne wstrząsać jednym lub drugim gabinetem, albo doprowadzić do sporów parlamentarnych. Jest to dopiero pierwszy akt tego sporu, który jeszcze ma przebyć kilka dalszych stadyów.

W Izbie wyższej upadła nowella do ustawy małżeńskiej, której charakter i dążność oceniamy na wstępie dziennika Odrzucenie tej reformy bezwyznaniowej przypisać należy połączeniu się tych członków Izby, którzy ze stanowiska katolickiego reformę podobną odrzucają i tych członków liberalnych, którym częściowa zmiana ustawy małżeńskiej nie wystarcza, a domagają się oni przedłożenia rządowego o ślubach cywilnych w ogólności. Bądź co bądź projekt ten ostatni z czterech przeszłorocznych, które miały wznowić walkę kościelną w państwie, upadł i nie łatwo przyjdzie liberalnej bezwyznaniowości podnieść na nowo sztandar *Kulturkampfu* austryackiego.

Widocznie prasa niemiecka wytknęła sobie za zadanie popychać Francyę w kolej czerwonego radykalizmu. Każdy bowiem objaw konserwatywny wywołuje insynuacye pruskie o konspiracyach monarchicznych i knowaniach w celu restauracyi. Znów *Köln. Ztg* powraca do owej baśni wielkiego spisku orleanistowskiego z zamiarem wojny przeciw Niemcom. Mścicielem ma być jeden z książąt orleańskich. Tym razem o prowadzenie tej intrygi nie jest oskarżony p. Klaczko i Polacy, ale biskup orleański Dupanlonp, którego podróż do Rzymu ma ukrywać zamiar nowej krucyaty przeciw Niemcom. Cóż, kiedy do Rzymu pojechał także i p. Rouher; na szczęście Niemiec dwie konspiracye francuskie krzyżują się, a Papież wzywanym jest do pomocy i przez reakcyę monarchiczną i przez spiskowców bonapartystowskich.

Znakomity publicysta niemiecki Gerlach umarł w Berlinie d. 19 b. m. w skutku przejechania wozem pocztowym. Liczył lat 82. Był on do r. 1848 prezesem sądu wyższego, wziął jednak uwolnienie założywszy w tym roku dziennik *Neue preussische Ztg* czyli *Kreuz Ztg*, organ konserwatystów i pietystów. Wraz z Stahlem był Gerlach naczelnikiem tej partyi, którą zwią krzyżową. Gdy Bismark, niegdyś ich towarzysz i przyjaciel przeszedł do obozu liberałów i stał się bałwochwalcą idei państwa, Gerlach stanął w opozycyi przeciw kanclerzowi; jako konserwatysta i luteranin ścisły a zarazem pietysta, bronił on praw kościoła w ogóle, a więc odnośnie także praw katolików. Jeszcze przed parą tygodniami Gerlach występował w sejmie pruskim z dosadną krytyką obecnego systematu i w obronie wolności religijnej.

Nowe przesilenie w gabinecie wersalskim zdaje się być nieuniknionem. Stanowisko ks. Decazes jest mocno zachwianem, a noty ministra spraw zewnętrznych zawarte w księdze żółtej są przedmiotem ostrej krytyki. *Temps* umieszcza list Thiersa, w którym exprezydent odtrąca insynuacyę *Figara*, jakoby on intrygował na obalenie ks. Decazes. Thiers dodaje, że Decazes wywołał sam opozycyę i zachwiał swoje stanowisko, rozdrażnił Niemcy, a nie umiał pozyskać przyjaźni Rosyi.

Piszą nam z Berlina:

„Ostatnie wiadomości, czy pogłoski, czy też wrażenia, jakie mnie dochodzą z Paryża, są dosyć charakteryzujące stan umysłów we Francyi, abym je wam przesłał.

Mało jest usposobienia do zabaw, bo rzeczy nie idą spokojnym torem. Tu ogólnie wierzą w wojnę między Rosyą a Turcyą i nie są bez obaw co do stanowiska Niemiec; utrzymują, że dobrze zagmatwawszy sprawy na Wschodzie, Bismark skorzysta z wojny rosyjskiej, ażeby wojnę wypowiedzieć Francyi. Na poparcie tego zdania, mówią o nocie, która ma być przesłana rządowi francuskiemu przez Niemcy z wezwaniem rozbrojenia departamentów zachodnich, pod pozorem, że jest niepodobieństwem rządzić Alzacyą i Lotaryngią w pobliżu takiej armii, jak francuska.

Poddać się takiemu wezwaniu, zdaje się niepodobnem, a odrzucić je, jest sprowadzić wojnę. Francya dopiero buduje swoje fortece, a Niemcy je mają wybudowane.

Wiadomości te krążą tu już od jakiegoś czasu, a choć się dotąd nie sprawdzają, dają miarę obaw, które panują i prawdopodobieństwa wojny, którą przewidują.

Utrzymują także, że Anglia zapytana o postawę, jakąby przybrała na przypadek takiej wojny, miała oświadczyć, że chce zostać neutralną.

Ile wiadomości, tyle złych dla Francyi. Na szczęście, są to dopiero obiegające wieści, nic jeszcze oficyalnego.

W wewnętrznym stanie rzeczy nic także pocieszającego. Mówią ciągle o dymisyi księcia Decazes. W takim razie prawdopodobnie całe ministerstwo ustąpi, a zastąpioneby zostało nowem, koloru zapewne o wiele jaskrawszego“.

Umieszczając powyższe wskazówki z poważnego odebrane źródła, nadmienić winniśmy, iż we Francyi obawy nowego uderzenia ze strony Prus stały się chronicznemi a przesłane nam z Wiednia doniesienia wskazywały jako główną przyczynę alarmujących wieści zachwianie stanowiska ks. Decazes; zachwianie, o którem i powyżej jest wzmianka.

A zatem, jak opiewał wczorajszy telegram przybył nowy dodatni czynnik w sprawie wschodniej: „rześkość i silna budowa“ Mehmeda Reszada, domniemanego następcy Abdula Hamida! Owo odwołanie się do silnej budowy następcy tronu jest może najwymowniejszym dowodem słabości budowy państwa a w każdym razie zdaje się bezpośrednio potwierdzać wieść o chorobie Sułtana i zapowiedź nowych w Stambule zmian. Tymczasem punkt ciężkości w sprawie wschodniej na dzisiaj znajduje się w układach prowadzonych w Stambule między Portą i księstwami; układy te otaczają wciąż najróżowsze nadzieje w czem widoczną jest przewaga wpływu nie Rosyi ale innych mocarstw. Dla tego mówimy, że punkt ciężkości tam się obecnie znajduje, bo mocarstwa czekają na ostateczny skutek powyższych układów, aby odpowiedzieć na notę ks. Gorczakowa i dla tego dziś pojawia się wieść, że ta odpowiedź znowu będzie nieco opóźnioną, na co głównie zgodzić się miał gabinet berliński. Nie ulega wątpliwości, że wrazie zawarcia pokoju między księstwami i Portą, odpowiedź mocarstw będzie o wiele ułatwioną, a zawarcie to będzie silnym przeciw polityce rosyjskiej argumentem. Gdyby zaś nie miało nastąpić przed 1szym marca, twierdzą dziś, że rozejm przedłużonym zostanie. Zawsze Anglia ma w pierwszym rzędzie odpowiedzieć na notę ks. Gorczakowa, a to w znanym już duchu, iż porozumienie z Rosyą nie może iść aż do wspólnego wystąpienia przeciw Turcyi; odpowiedzi innych mocarstw będą tem samem uproszczone, gdyż przyjdzie im tylko stwierdzić, że wspólna akcya, jest nie możliwą. Z resztą mocarstwa a głównie gabinet berliński ma dać do zrozumienia gabinetowi petersburskiemu, że odmowne odpowiedzi upoważniają Rosyę do odłączenia się od wspólnej akcyi. Widzimy w tem więc tę samą taktykę polityki niemieckiej, zachęcenia Rosyi do odosobnionego a niebezpiecznego na wschodzie czynnego wystąpienia. Co się tyczy Austryi, to podobno dotąd nieznanem jest jeszcze jej zdanie w kwestyi odwleczenia odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa, lecz wszystkie doniesienia zgadzają się na to, iż polityka hr. Andrassego będzie ściśle neutralną aż do chwili, w której postępowanie Rosyi na półwyspie bałkańskim nie będzie zagrażało rzeczywistym interesom monarchii. Mniemamy, iż to określenie polityki ministra spraw zewnętrznych, jest prawdziwem. Dzienniki podają dziś treść memoryału ks. Jana Ghiki, złożonego gabinetom podczas ostatniej jego po Europie podróży, a który potwierdza chęć Rumunii pozostania neutralną, odpycha zaś wszelką myśl przymierza z Rosyą, dowodząc, że panslawizm groźnym jest dla księstw naddunajskich i żywiołu rumuńskiego.

Będziemy mieli nowy przyrost dokumentów w sprawie wschodniej; zapowiadziano je w parlamencie włoskim, a były minister spraw zewnętrznych hr. Visconti-Venosta, upominając się o nie, wyraził zdanie, że sprawa wschodnia najwyższej jest dla Włoch wagi, już dla tego, że może sprowadzić zmiany nad brzegami morza śródziemnego.

Podajemy wyżej rozmowę Midata baszy z korespondentem jednego z angielskich dzienników, jutro podamy podług *N. fr. Presse* list jego do Sułtana, o którym wspomina nasz wiedeński korespondent.

Gazeta Narodowa nie opuszcza najdrobniejszej sposobności, aby na *Czas* rzucić podejrzenie, że stał się organem wrogów polskości od chwili, jak nie uznał ani mandatu hr. Platera, ani prawa mocodawców udzielania go. Dziś znowu stawia nas na równi „z carskimi czynownikami“, dla tego, że z ostrożnością wielką zapatrujemy się na autentyczność zapełniającej jej szpalty niby korespondencyi jenerała Ignatiewa z p. Nowikowem i że powołujemy się pod tym względem na zaprzeczenia półurzędowej *Polit. Corresp.* Organ ten jednak walczy argumentami, które dla nas wszędzie i zawsze mają doniosłość i tak dowodzi, że odokumenta przypisywane w owej korespondencyi Hilferdingowi datowane są z czasu, w którym już tenże od dwóch lat nie żył. Już to pod względem ocenienia autentyczności dokumentów dyplomatycznych i krytyki, nie możemy przyjmować nauczek od tych, którzyby powinni do szkoły chodzić, a dla których Rapperswill od zbyt niedawna otwartym został jako szkółka przygotowawcza.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 21 lutego. Dzienniki poranne donoszą: Na wczoraszéj konferencyi ministrów osiągnięto wreszcie zgodę co do ostatniego punktu spornego, mianowicie co do organizacyi Rady jeneralnéj banku. Według zapadłego postanowienia Rada jeneralna banku składać się ma z jednego gubernatora, dwóch wicegubernatorów, jednego Węgra a jednego Austryaka, z dwóch austryackich i z dwóch węgierskich radców, wybranych na podstawie terna zaproponowanego przez obie dyrekcye, wreszcie z ośmiu radców, wybranych dowolnie przez akcyonaryuszów. Ministrowie węgierscy, którzy naradzają się dziś z członkami swego stronnictwa, powrócą w piątek do Wiednia. Jeżeli zapewnioną będzie większość z obu stron, natenczas gabinet węgierski zostanie na nowo ukonstytuowanym, poczem warunki ugody ułożone będą ostatecznie na wspólnéj konferencyi ministrów i przedłożone parlamentom, skoro tylko zgromadzenie ogólne banku narodowego zatwierdzi statut bankowy.

Gravosa 21 lutego. Stojąca tu załogą fregata pancerna austryacka „Salamander“ otrzymała nakaz udania się bezzwłocznie do Smyrny.

Londyn 21 lutego. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że rząd nie zamierza czynić Austryi przedstawień co do uwolnienia powstańców hercegowińskich internowanych w Austryi. Minister marynarki rzekł, iż nie obawia się wojny Anglii z Rosyą, albowiem stosunki obu tych mocarstw są nader przyjazne.

Londyn 21 lutego. W Izbie wyższej zapytuje książe Argyll czy rząd zechce przedsięwziąć jakiekolwiek środki celem urzeczywistnienia drugiej instrukcyi danej Salisburemu. Zarzuca, iż polityka rządu jest bojaźliwą i chwiejną i pyta za co w. wezyr dziękował Derbemu w depeszy z 24 grudnia. Derby odpowiada, że chcąc uniknąć groźnej wojny, rząd przystał na zmianę pierwotnych żądań. W. wezyr dziękował mu, ponieważ pragnąc uniknąć nieporozumienia zawiadomił prywatnie w. wezyra, że jeżeli Porta odrzuci propozycye konferencyi, Anglia nie zmusi jej do ich przyjęcia, atoli nie zasłoni jej także od nacisku ze strony innych. Co do reform przypomina Derby oświadczenie Porty, iż mocarstwa mają prawo żądania rękojmi, jeśli w pewnym oznaczonym czasie reformy nie zostaną przeprowadzone. Salisbury wyraża ubolewanie, iż porzucono tradycyjny sojusz Anglii z Portą; ma jednak nadzieję, że położenie rzeczy w ten sposób się zmieni, iż powrócenie do niego stanie się możebnem. Anglia przystąpiła do konferencyi, aby Portę namawiać, ale nie dlatego, aby ją zmuszać. Nierozsądku Porty nie może zrozumieć. Granville mówi, że Porta nie byłaby odrzuciła propozycyj, gdyby postawiono warunek przymusowego ich przeprowadzenia. Beaconsfield występuje przeciw takiej polityce, kładzie nacisk na nietykalność i niezawisłość Turcyi, a w końcu zapewnia, że w gabinecie najzupełniejsza pannje zgoda.

Barcelona 21 lutego. Odkryto tu ślad spisku zwolenników Zorilli. Siedm osób uwięziono. Wybuch nastąpić miał podczas pobytu króla. Śledztwo już rozpoczęte.

Bukareszt 21 lutego. Izba obraduje nad zmianą ustawy wyborczej. Znów krążą pogłoski o zmianach w gabinecie.

Konstantynopol 20 lutego. Ajencya Havasa donosi: Dziś odbyła się konferencya delegatów serbskich z Savfetem baszą, na której obecny był *musteszar* ministerstwa spraw zagranicznych. Narada trwała trzy godziny; mówiono o kwestyi rękojmi. Porta nie zdaje się mieć zamiaru stawiania *conditio sine qua non* co do niektórych punktów. Rada ministrów zastanowi się jutro nad tą sprawą, poczem wypracowany zostanie projekt. Pierwsza konferencya zrobiła dobre wrażenie. Obie strony ożywione są szczerem życzeniem doprowadzenia do zgody. Druga konferencya we czwartek lub w sobotę; ostateczne zadawalniające postanowienia zapadną prawdopodobnie przed końcem lutego. Pełnomocnicy czarnogórscy mają przybyć dopiero w przyszłym tygodniu; w takim razie przedłużenie rozejmu okaże się potrzebnem, względem czego nic jeszcze nie postanowiono.

Kursa. Wiedeń 21go lutego, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 62·95 — Renta srebrna 67·90. — Losy z r. 1860 110·25. Akcye Banku Narod. 838.— Akcye kredytowe 150·10 — Londyn 123·50 — Srebro 113·40 — Napoleony 9·87— — Lombardy 78·25 — Losy z r. 1864 135·10 — Akcye kolei Karola Ludwika 210·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 93·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 73·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·25 — Losy premiowe węgierskie 71·85 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 113·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·60 — Ruble 153·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 21 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53¼	1 54¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60	0 61¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 96
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	5 96
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 80	10 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 50	115 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 50	114 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
5% Pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	96 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 50	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	209 —	212 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 —	117 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 —
Wiedeń 20go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 90	63 10
5 „ „ „ srebr.	68 10	68 25
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 60	74 20
„ „ „ galicyjskie	84 20	84 70
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 40	71 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 50	96 65
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 --
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6 „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	144 —	144 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 25	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 50	285 —
„ „ „ 1854 .	105 50	106 50
„ „ „ 1860 .	110 75	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	118 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 —
„ prem. pożyczki węg.	72 25	72 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 25
„ księcia Salm . . .	37 50	38 50
„ „ Palffy . . .	28 —	28 25
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	18 50	19 —
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . .	23 50	24 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 —	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	836 —	838 —
Zakładu kredytowego . .	149 —	149 20
Żeglugi parow. na Dunaju	345 —	347 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a. . .	240 —	241 —
„ zachod. c. Elżbiety .	132 50	133 —
„ Południowej . . .	78 —	78 50
„ Galicyjskiej . . .	210 50	211 —
„ Czerniowieckiej . .	115 50	116 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	92 —	93 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 50	107 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	96 —	96 50
„ Koszycko-Bogumił. .	85 —	85 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	161 —	161 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 —	114 —
„ Franciszka Józefa .	118 —	118 50
Banku anglo-austryackiego	74 —	74 25
Zakładu kredytowego węg.	120 50	120 75
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 75	67 —
„ państwowej 500 fr. .	155 50	156 —
Emisya z r. 1867 .	146 75	147 25
„ południowej 500 fr. .	112 75	113 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	105 70
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 80	78 20
Emissya z r. 1867 .	77 60	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 30	59 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	87 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 90	5 91
„ dukat na wagę .	5 91	5 92

	płacą	żądają
Napoleondory	09 86^{50}	09 87^{50}
Suweryny angielskie . .	12 35	12 40
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 50	113 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 65	60 75
Rubel pap.	1 63^{25}	1 54^{25}
Lwów 20 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 78	5 90
„ cesarski	5 83	5 95
Półimperyał rosyjski . .	10 00	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 25	61 25
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4„	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 —	87 80
Obligi indemn. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 —	212 —
„ „ Lwow.-Czern.	115 —	117 —
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 19 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 15	— —
„ „ 2ej seryi .	96 15	— —
„ „ kupon . .	063⅓	— —
„ „ nowe . .	90 35	90 65
„ „ kupon . .	079⅓	— —
„ likwidacyjne . . .	80 35	80 65
„ kupon . .	086¹/₁₀	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	191 —	— —
„ „ „ 1866 „	191 —	— —

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za zaszczyt złożyć Wielebnemu księdzu **Wąsikiewiczowi**, proboszczowi ze **Starego Wiśnicza**, inspektorowi szkolnemu okręgowemu **bocheńskiemu**, serdeczne podziękowanie, za czułą opiekę i staranność dla naszego ojca, za okazaną dotychczas względność dla niego, i za otrzymywane dotychczas przez Ciebie Wielebny Księże zapomogi, niemniej za pozwolenie, iż mógł na drugi kurs kierownictwo klasy czwartej dokończyć, czem osłodzono zostało przykre rozstanie się z dziatwą szkolną. Nie mając innego sposobu do wywdzięczenia się, za tak troskliwą opiekę nad naszym ojcem, przesyłam Ci Wielebny księże na tej drodze serdeczne i **stokrotne**: Niech Ci Bóg zapłaci! W imieniu rodziny

Czesław Pietruszewski, farmaceuta.

(525)

Rzeszów dnia 21 lutego 1877 roku.

RADA NADZORCZA Towarzystwa Zaliczkowego **Krakowskiego,**

spółki zarejestrowanéj z nieograniczoną poręką,

spowodowana wywołaną polemiką, toczącą się w dzienniku „Czas“ w Nrach 279, 280, 284 i 286 r. z. pomiędzy jakoby kilkoma ciekawymi członkami Towarzystwa a Dyrekcyą — wydelegowała komisyę z grona swego, złożoną z pp. Dra Jonatana Warschauera, Ernesta Stockmara, Tomasza Chęcińskiego i Wita Mokrzyckiego w celu zbadania przyczyny — z jakiéj zachodzi różnica w ogłoszonem sprawozdaniu przez Dyrekcyę Towarzystwa w dniu 4 stycznia 1876 r. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1875 r. wykazującem podówczas stan gotówki w kasie złr. w. a. 4135 c. 37 — a następnie w odczytanem sprawozdaniu na ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa w dniu 26 marca 1876 r. odbytem, a wykazującem znowu za tenżesam czas zapas gotówki w kasie Towarzystwa sumę złr. w. a. 6471 cnt. 65.

Komisya ta odbywszy szczegółową rewizyę ksiąg, a głównie księgę kasową za rok 1875 zbadawszy, znalazła wszystkie księgi, ich prowadzenie i cały bilans za rok 1875 w należytym porządku i wyjaśniła w szczegółowem sprawozdaniu swojem, złożonem z powyższéj czynności Radzie Nadzorczéj na posiedzeniu w dniu 30 stycznia b. r. odbytem, zachodzącą różnicę między zapasem gotówki w dniu 31 grudnia 1875 r. przy doraźnéj rewizyi kasy przez komisyę kontrolującą znalezionym — a wykazanym na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa — w ten sposób, że różnica ta powstała wskutek umieszczenia tak zwanych pozycyj przechodowych ogółową kwotę 2336 złr. 28 c. w. a. wynoszących, w pozycyi gotówki, któreto pozycye należały do bilansu z 1875 r. — nadmieniając, że doraźną rewizyę tak dnia 31 grudnia 1875 r., jak i specyalną do bilansu, ostatecznie dnia 17 marca 1876 r. dokonaną, robili fachowi członkowie komisyi kontrolującéj to jest WWni Marceli Jawornicki, dyrektor Kasy Oszczędności, Wit Mokrzycki, Mieczysław Brzozowski, urzędnicy Banku galicyjskiego, i Maryan Dworski, radca miasta.

Rada Nadzorcza zbadała szczegółowo przedstawione z powołaniem na odnośne stronice księgi kasowéj pozycye przechodowe i tak z wyjaśnienia co dopiero wzmiankowanéj komisyi, jakoteż i z własnego badania, nabrała przekonania, że wykazany i zamknięty ostatecznie przez Dyrekcyę rachunek — tudzież zamknięty bilans za rok 1875 jest sprawiedliwy, z księgami zgodny — i rezultat ten swego dochodzenia do publicznej podaje wiadomości. (496-1-2)

Kraków dnia 20 lutego 1877 r.

Dr. Maksymilian Machalski,
Prezes Rady Nadzorczéj.

Dr. Csesznak Feliks,
Adwokat i Sekretarz Rady Nadzorczéj.

Na porę wiosenną. A. Zawadzka

ulica Wiślna, I. piętro Nr. 174,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, iż sprowadza najświeższe modele kapeluszy paryskich, także słomkowych angielskich i szwajcarskich — kwiaty itp.

☞ **Przyjmuje także w swym salonie wszelkiego rodzaju krawieczyznę dla Dam.** (524-1-3)

HERBATY

czarnéj i kwiatowéj, znanéj z wybornego zapachu i smaku, po cenie od złr. 2 do złr. 8 za paczkę oplombowaną, zawierającą 400 gr. czyli 1 funt w. ros., nadszedł znów świeży transport do handlu podpisanego. (494-1-6)

Biorącym naraz 10 paczek, dodaje się jedna bezpłatnie tytułem rabatu.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Józef Riedel.

Plac pod budowy.

Przy ulicy Starowiślnéj, naprzeciw pałacu JWgo Barona Puszeta, **jest front 30 sążni długości a 16 głębokości całkowicie lub częściowo zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela Wny Dr. *Ferdynand Wilkosz*, przy ulicy Jagiellońskiéj pod Nr. 205 na pierwszem piętrze i pan *Edward Meyer*, przy ulicy Dajwor pod Nr. 347 w Krakowie. (479-1-6)

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj **w Krakowie,**

ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(368-6-)

ŚWIEŻEJ KROWIANKI STYRYJSKIEJ

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

(395-3-)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (382-4-16)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Panna

przyjemnéj powierzchowności, z dobrem poleceniem, potrzebną jest do Magazynu konfekcyj damskich **Henryka Schwarza w Krakowie.**

(400-2-3)

Nasiona.

Cenniki nasion jarzyn, które w naszym klimacie najlepiéj się udają, tudzież wielki wybór najpiękniejszych kwiatów letnich, rozsyłam na żądanie opłatnie. Bukiety na imieniny posyłam punktualnie.

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 103.

(458-3-9)

Ważne dla przedsiębiorców budowli!

Pruską blachę cynkową ze słynnej walcowni w Pielahütte złr. 17·50 za 50 kilo, również doskonałe **parkiety** z twardego **dębowego drzewa** od 10 c. do 1 złr. za sztukę dostarcza w drodze komisowej (356 3-6)

Mauryoy Langrock,
w Krakowie na Stradomiu l. 14.

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-7-)

Zgłoszenia przyjmuję od g 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp., w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-38-140)



Wiedeński skład i fabryka pościeli własnego wyrobu Ludwika Webera

w Krakowie, Rynek Nr. 52, przy wchodzie w ulicę Grodzką, obok p. Korala

poleca Szanownéj Publiczności po cenach fabrycznych **Łóżka żelazne**, łóżeczka dla dzieci i **Kołyski. Elastyczne wkłady** do łóżek, oraz **Materace**, Sienniki i Piernaty. **Kołdry** jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i tybetowe. Poduszki z pierza, puchu i włósia, oraz Bieliznę pościelową. Przyjmuje wszystkie w ten zakres wchodzące zamówienia, tak nowe jak i do przerabiania, które jaknajsumienniéj i spiesznie wykonywa po cenach nader umiarkowanych. (480-1-6)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6^1/_2$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

Kraków dnia 15 listopada 1876 r.

(37-14-) **Dyrekcya.**

Dla cierpiących na płuca, krtań i dolne części ciała.

Kąpiele Ober-Salzbrunn w szlązkich górach.

Rozsyłka wód podczas całego roku tak przez nas jakoteż każdy handel wód mineralnych. **Pora** od 1 maja do 30 września. Bardzo wielki zakład **żętyczny**. Obszerne **zabudowania kąpielowe.** Leczenia za pomocą **soków roślinnych.** Łagodny klimat we wspaniałej okolicy górskiéj. Wspaniałe przechadzki. (410-1-4)

Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego (Pless.)

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(46-7-)

Do właścicieli losów na spłaty firmy Ferd. F. Leitner.

OD DZIESIĘCIU LAT

wydaliśmy 40,000 punktualnie płacącym osobom blisko za 10 milionów złr. losów, o czem każdy bezstronny przekonać się może. Bardzo znaczna ilość posiadaczy losów na spłaty zbankrutowanych banków i domów bankowych oddało nam swe kwity z potrąceniem 50 procent wpłaty, względnie żądania do wymiany — i tym już dawno doręczyliśmy punktualnie należne losy oryginalne. (407-3-)

Kwity losów na spłaty firmy **Ferd. F. Leitner** przyjmujemy także w zamian z potrąceniem 50 procent, losy oryginalne można każdéj chwili sprowadzić, a prawo grania na zawarte w towarzystwie losy pozostaje nadal niezmienione.

Nyitrai & Co. w Wiedniu,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(47-7-)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (83-8-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu**,
Tuchlauben Nr. 9.

Młody człowiek kawaler, posiadający wykształcenie techniczne; — mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, tak szkolnemi jak i ze służby na kolei, mówiący również kilkoma językami, poszukuje umieszczenia w większych dobrach, **jako Kasyer, Sekretarz, wogóle do administracyi.** Wiadomość w Kantorze *Fr. Mikulskiego* w Krakowie. (447-2-2)

Une Institutrice

et une Bonne françaises cherchent à se placer en province ou en ville. S'adresser au bureau de Mme *Justine de Jędrzejewska.* (398-2-2)

Polecenie.

Przed kilkoma tygodniami otrzymałem od **E. Krickl & Schweiger z Wiednia,** Kohlmarkt Nr. 2 „zur weissen Taube“, bardzo piękne **ornaty** i nie drogie. Przeto polecam zarządcom kościołów tę fabrykę ornatów.

Rzeszów. (243-12-12)

X. Jan Gruszka, proboszcz.

Z kapitałem do 6,000 złr. w. a.

poszukuje się interesu korzystnego do nabycia w całości lub do spółki. Interesowani raczą odpowiedzieć listownie z dokładnem i jasnem opisaniem rodzaju i warunków interesu. — Adres **L. R. 4.** poste restante **Kraków.** (442-3-3)

Mężczyzna młody

uzdolniony do prowadzenia ksiąg rachunkowych i korespondencyi w języku polskim i niemieckim, szuka posady rachmistrza, kasyera lub kontrolera; wymaganą kaucyę złożyć może w każdéj chwili. Adres: **S. N. 10.** poste restante **Kraków.**

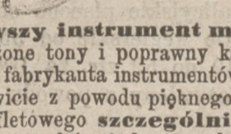
W Wiedniu I. Kärntnerstrasse 48.

Główny skład

c. k. austr. węg. uprzywilejowanego i patentowanego

!Ocarina!

Hurtownie.



Częściowo.

Najnowszy instrument muzyczny przez pomnożone tony i poprawny kształt udoskonalony przez fabrykanta instrumentów T. Zacha, który mianowicie z powodu pięknego odznaczającego się tonu fletowego **szczególnie** się podobał i wedle nowo wyszłej szkoły (do własnego pouczenia się) w kilku godzinach nauczyć się można, wskutek czego każdy także niemuzykalny w krótkim czasie najpiękniejsze melodye grać może. Zwraca się uwagę **celem zapobieżenia pomyłek**, że wszelkie przez T. Zacha poprawne Ocariny znakiem przywileju są opatrzone.

Ceny oryginalne wedle strojenia i wielkości:

Nr. 0	najmniejszy	złr. 1·—	drukowana szkoła do własnego nauczenia c. 40. Zbiór melodyj Zeszyt 1 i 2 po 60 cnt. Kwartety 80 cnt.
„ 1	„	złr. 1·50	
„ 2	primo	złr. 2·—	
„ 3	sekund	złr. 2.50	
„ 4	terc.	złr. 3·—	
„ 5	kwart	złr. 4·—	

Większe Ocariny od złr. 6 do złr. 20.

Uwaga. Ocarina podaje wyłącznie każdemu muzykalną naukę i nadaje się szczególnie do **akompaniamentu fortepianu,** a za **czyste strojenie tonów** poręcza się

Zamówienia zamiejscowe wykonane będą za zaliczką lub za gotówkę odwrotnie, — **odprzedającym rabat.** (185-3-5)

Ocarina Haupt-Depot:
M. KLINGL, Wien, I. Kärtnerstrasse 48,
(nächst der Elisabethbrücke).

Potrzebna jest

Bona Francuska

do 5-letniego chłopczyka.

Wiadomość w Administracyi „Czasu“. (392-3-3)

Polka

w średnim wieku, z wyższem wychowaniem — życzy sobie znaleźć miejsce jako towarzyszka, lub jako opiekunka osierociałych dzieci. — Wiadomość w Biurze J. Jędrzejewskiéj, ul. Szewska Nr. 221. (394-2-3)

Place budowlane

na Dajworze i łące Ś. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-20-30)

200 lub 300 morgów

lasu jodłowego

grubego, jest do sprzedania w ROSTOCE, poczta Gródek nad Dunajcem. Bliższa wiadomość tamże. (3131-7-10)

Krynica

Hotel Warszawski z całem urządzeniem do sprzedania.

Restauracya z cukiernią w Hotelu Krakowskim do wydzierżawienia.

Aparat do wyrobu wody sodowéj systemu amerykań. do sprzedania.

Cukiernia w mieście powiatowem, z całem urządzeniem do sprzedania lub wydzierżawienia (339-3-3)

Wiadomość w Kantorze **Fr. Mikulskiego w Krakowie.**

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (172-22-100)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.

Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862-24-30)

Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Ferdynand F. Leitner.

Stosownie do naszego przyrzeczenia, **aby właścicieli kwitów na losy za spłatą wziąść w obronę,** wzywamy właścicieli **Ferdynanda F. Leitnera kwitów na spłaty i kwitów udziałowych** celem wywiedzenia i zgłoszenia się **w administracyi naszego pisma.** Spodziewamy się, że za naszem pośrednictwem wielka część dotkniętych od szkody ochronioną zostanie.

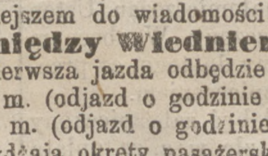
Objaśnienia i pośrednictwo darmo.

Na listowne zapytania z podaniem dokładnych dat i **za zwrotem portoria odpowiada bezpłatnie** (408-3-3)

ADMINISTRACYA

„Oesterreichische Post“

w Wiedniu, I., Seilerstätte Nr. 15.

Pierwsze c. k. uprzyw. parowéj  Towarzystwo żeglugi na Dunaju.

Mamy zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że rozpoczynamy codzienne **jazdy pasażerskie między Wiedniem a Budapesztem** i że pierwsza jazda odbędzie się

z Wiednia do Budapesztu 22 b. m. (odjazd o godzinie ½ 7 zrana.) (522-1-2)
z Budapesztu do Wiednia 21 b. m. (odjazd o godzinie 6 wieczór.)

Z Budapesztu na dół wyjeżdżają okręty pasażerskie następnie:
Z Budapesztu do Mohàcsu w poniedziałek, środę, czwartek, piętek, sobotę o godzinie 7 rano i we wtorek wieczór o godzinie 11;
z Budapesztu do Zemunia (Semlin) we wtorek wieczór o godzinie 11 i w piątek o godzinie 7 rano;
z Budapesztu do Orszowy i aż do Giurgevo-Ruszczuk we wtorek wieczór o godz. 11.

Wiedeń, 17 lutego 1877 r. **Dyrekcya ruchu.**

Już dnia 1 marca **Już dnia 1 marca**

☞ **ciągnienie** ☜

1864 r. losów państwowych.

Cała promesa losu 1864 roku

wal. austr. **złr. 4** i stempel.

Główna wygrana **200,000 złr.!** Główna wygrana

złr. 20,000, złr. 15,000, złr. 10,000 itd.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR“**

tylko w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

(414-2-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.